Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 245. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 25 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Kłopotliwe porozumienie.

W niedawno założonym „Danziger Tageblatt“ p. Arthur Reiss w artykule pt.: „Deutschland — Polen — Frankreich“ (Nr. 23 z dnia 21 bm.) zapytuje:

„Czy zbawienie Polski leży wyłącznie u boku Francji, lub też jest dla narodu polskiego pożyteczne i możliwe pójść z niemieckim narodem razem kawał drogi?“.

Odpowiadać trzeba na to pytanie od końca. Najistotniejszą jest długość tego „kawału drogi“ (Stück Weges)... Mamy w Polsce obawy, że Niemcy nie chcieliby go widzieć zbyt długim. Pan Reiss byłby był bliżej prawdy, używając zamiast „ein Stück Weges“ — „ein Stückchen Weges“. Nam się bowiem zdaje, że **po dość niedługim kawałku wspólnego marszu Niemcy zmienią zpowrotem kierunek na... wschód...**

Nie jest to insynuacja wyssana z palca. Porozumienia, czy nawet przymierza między wczorajszymi wrogami były i będą zawsze możliwe, ale nie wtedy, gdy nad niemi nawisa tak wielki znak zapytania. A raczej znak twierdzenia, gdyby taki istniał! I dlatego o możliwości przemierzenia kawała czy kawałka wspólnej drogi **jest jeszcze bardzo trudno mówić.**

W październikowym zeszycie „Wille und Macht“ p. Otto Weber-Krohse, kierownik wschodniego wydziału prasowego partji narodowo-socjalistycznej w artykule „Der Ordensgedanke im Nationalsozialismus“ pisze:

„Narodowy socjalizm jest do pomyślenia tylko przez skierowanie niemieckiego oblicza na wschód. Jest on do pomyślenia tylko przez sumę całej wschodniej tradycji dwutysiącznoletniej niemieckiej historji. Obraz narodowo-socjalistycznej historji będzie prosty, jednoznaczny i jasny, jeśli się pojmie, że niemiecka myśl państwowa tylko wtedy była wielką i twórczą, gdy się kierowała ku wschodowi...

Partje mijają, także i narodowo-socjalistyczna partja jest formą przemijającą. Ideę są natomiast wieczne i twierdzimy, że idea narodowo-socjalistyczna po tysiącoleciach będzie jeszcze żywotną w swem zjednoczeniu narodowych i socjalistycznych myśli, w swem zjednoczeniu wszystkich niemieckich terenów, krain i sił i w swem przedłużeniu tradycyj Zakonu (krzyżackiego), Prus i wschodniej Rzeszy (Reichu skierowanego na wschód — red.).

Jeśli Niemcy hitlerowskie chcą przejąć wewnętrzną organizację zakonu krzyżackiego i uczynić z obecnego „Führera Wielkiego Mistrza, z różnych Unterführerów komturów, z SSMannów-rycerzy, a z SA-Mannów pewnie giermków — to Bóg z nimi. Jest to niemiecka sprawa wewnętrzna. Jeśli jednak **duch krzyżactwa i duch „Drang nach Osten“ ma wyłącznie ożywić całe Niemcy, jak tego pragnie pan Weber-Krohse, to dokąd prowadzi wspólna polsko-niemiecka droga?**

Prości ludzie po tamtej stronie granicy wykładają nową politykę **jeszcze przystępniej niż poetycki kierownik wschodniego wydziału prasowego.** Gdy przed paru tygodniami gościliśmy w Bydgoszczy niemieckich sportowców, jeden z nich po wypiciu paru wódek zapewniał: „Porozumienie? — „Führer“ kazał, więc będziemy żyć w zgodzie. Ale niedługo. Niech tylko plebiscyt w zagłębiu Saary się skończy, wrócimy zpowrotem do „Drang nach Osten“.

Odpowie nam na to p. Reiss, że ani p. Weber-Krohse, ani sportsmen z Piły nie wytyczają niemieckiej polityki i powoła się na dziesiątki różnych publikacyj, które szerzą ideę współpracy. Zapewne, zapewne. Niemieckie pisma roją się ostatnio od artykułów bardzo dla nas przyjaznych. Umiemy to ocenić i gdyby nie jedno bardzo duże „ale“, cenilibyśmy je jeszcze więcej. Nie można bowiem znaleźć nigdzie tego, na czem nam najbardziej zależy. Brak jest stwierdzenia, od którego politykę porozumienia polsko-niemieckiego należy wogóle zacząć, że **„Drang nach Osten“ się skończył i nie może się powtórzyć z braku sił narodu niemieckiego.**

Przedwojenne wysiłki pruskie były najzupełniej sztuczne. Przesiedlanie niemieckiego narodu była skierowana **na zachód i wyłącznie na zachód. Prusy Wschodnie pustoszały.** Z Poznańskiego i Pomorza, kto mógł, emigrował w głąb Niemiec. Przybywali tylko osadnicy i

Doumergue chce rozwiązać Izbę?

Sytuacja polityczna we Francji zaostrza się

Paryż, 24. 10. (PAT.) Tutejsze koła parlamentarne i polityczne z wielką uwagą śledzą rozwój sytuacji wewnętrznej, która zaczyna przybierać dość niepokojące formy. **Rządowy projekt reformy konstytucji spotkał się z silnym oporem pewnych ugrupowań parlamentarnych, który wczoraj wyraził się w znamiennej uchwale największego ugrupowania w senacie t. zw. lewicy demokratycznej i radykalnej.**

Premjer Doumergue przyjął wczoraj delegatów lewicy demokratycznej, którzy poinformowali go o stanowisku tego ugrupowania.

Dzienniki poranne przynoszą bliższe szczegóły o przebiegu rozmowy premjera Doumergue z reprezentantami lewicy demokratycznej senatu. Premjer Doumergue oświadczył m. in. delegacji, że **absolutnie nie zgodziłby się na odrzucenie całokształtu projektu,** albo samej zasady zwołania zgromadzenia narodowego do Wersalu i w tym wypadku **skłonny byłby użyć wszelkich środków, nie cofając się nawet przed rozwiązaniem izby.** Stanowczy ton tych oświadczeń premjera pozwala przypuszczać że **rząd jest zdecydowany działać z całą energją w celu doprowadzenia do reformy konstytucji.**

Paryż, 24. 10. (PAT.) Wbrew oczekiwaniom na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów **nie poruszono sprawy reformy ustroju państwa.** Projekt rządu **nie jest jeszcze definitywnie zredagowany.**

Z ważniejszych spraw załatwionych na radzie ministrów wymienić należy postanowienie **zreorganizowania urzędu bezpieczeństwa państwa.** Marszałek Petain jako minister wojny przedstawił szereg wniosków, dotyczących obrony narodowej. Minister Laval omówił sytuację zagraniczną a wreszcie min. Lamoureux zdał sprawozdanie z konferencji państw bloku złotego.

Projekty Doumergue'a i sprzeciwy z wszystkich stron.

Paryż, 23. 10. Premjer Doumergue na pierwszem posiedzeniu izby w dniu 6 listopada zgłosi wniosek o zwołanie zgromadzenia narodowego dla uchwalenia zmiany konstytucji.

Według projektu rządowego, winny być dokonane następujące zmiany: 1) Powołanie do życia stanowiska pierwszego ministra, wyposażonego w specjalne atrybuty, zapewniające pełny autorytet władzy. 2) Pierwszy minister w razie konfilktu z większością parlamentu winien mieć możność żądania od prezydenta republiki natychmiastowego rozwiązania izby. 3) Jedynie rządowi ma przysługiwać prawo inicjatywy wydatków państwowych. 4) Rząd winien również posiadać możność przedłużania budżetu państwowego z roku na rok w wypadku, gdyby budżet nie był w terminie ustawowo określonym uchwalony przez parlament. 5) W ustawie konstytucyjnej winien się znaleźć statut urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Projekt rządowy, aczkolwiek znany w ogólnych zarysach wywołał **sprzeciw kół senatorskich, które uważają, że senat nie może wyrzec się na rzecz premjera prerogatyw w zakresie rozwiązywania izby deputowanych.** W związku z tem wyjaśniono dziś półoficjalnie, iż projekt rządowy przewiduje, że **prawo rozwiązywania izby przysługiwać będzie wyłącznie prezydentowi republiki.**

Koła skrajnej lewicy wysuwają **sprzeciw w sprawie statutu urzędników.**

W tych warunkach należy przewidywać, że **rząd spotka się w parlamencie z dużemi trudnościami.** Jutrzejsza rada ministrów ustali taktykę rządu. W kołach politycznych twierdzą, że premjer Doumergue gotów jest rzucić na szalę **cały swój autorytet** i przy wniosku o zwołanie zgromadzenia narodowego, postawić **kwestję zaufania.**

Rząd jedności narodowej w Jugosławji.

Paryż, 23. 10. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: O godz. 12,30 w nocy **premjer Uzunowicz utworzył gabinet,** w którego skład weszli b. premjerowie Marinkowicz i Srkicz, jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu **wszedł gen. Živkovicz jako minister wojny i marynarki.** Pozostałe teki są bez zmiany.

Rokowania premjera Uzunowicza z przywódcami dawnych partji serbskich, chorwackich oraz partji słoweńskiej spełzły na niczem, raczej może ze względów personalnych jak zasadniczych. Podkreślają jednak, że **mimo to w skład gabinetu wchodzą: jeden Słoweniec, 4 Chorwatów i 11 Serbów.**

Minister Živkovicz, który objął tekę ministerstwa wojny i marynarki, ma za sobą poparcie sfer wojskowych, Marinkovicz zaś reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gabinecie.

Zwłoki Poincaré'go w ojczystej ziemi.



Ostatnim aktem uroczystości pogrzebowych Rajmunda Poincaré'go było złożenie zwłok wielkiego męża stanu do grobowca rodzinnego w jego ojczystej Lotaryngji.

3 listopada zbiera się parlament francuski.

Paryż, 24. 10. (PAT) Dziś na posiedzeniu rady ministrów podpisany został dekret, zwołujący obie izby na dzień 6 listopada.

Wynik wizyty Goemboesa.

Budapeszt, 24. 10. (PAT) „Pester Lloyd“ pisze, że wynik wizyty premjera Goemboesa zawiera w sobie wszystko, czego można było oczekiwać: **Odnowienie wiekowych i ścisłych stosunków obu krajów na polu kulturalnem, jak i dalsza rozbudowa stosunków gospodarczych, istniejących między obu krajami.**

Nowy senator.

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) Jak wiadomo senator Wyrostek z BBWR złożył mandat. Następcą jego będzie Tadeusz Moszyński, notarjusz z Pińska. (r)

urzędnicy, ściągnięci „Ostmarkenzulagami".

Dziś sytuacja zmieniła się dla niemczyzny jeszcze bardziej na gorsze. Ilość ludności rolnej stopniała do 25%. Reich sam cierpi na niedostatek chłopa i na drogiego robotnika fabrycznego. Poza inteligencją i biurokracją niema nikogo na emigrację. Przeciwnie wszelkie dane po temu, **aby się obawiać ciążenia ludności polskiej zasobnej w chłopa i osadnika i w tanią fabryczną siłę roboczą.**

Trzeba trafu, że pod artykułami p. Reissa znalazły się statystyczne rozważania „Die volksbiologische Gefährdung des Auslandsdeutschtums", z których się dowiadujemy, że **niemczyzna tonie na całym wschodzie pod wzbierającą falą innych silniej rozradzających się ludów.** Czas jest więc najwyższy, aby niemiecka propaganda wytłumaczyła swemu narodowi, że **wszelaki „Drang nach Osten", choćby przy pomocy najlepszego skopjowania krzyżackiej organizacji, jest zgoła pozbawiony sensu,** gdyż nikt przy zdrowych zmysłach nie wyobrazi sobie, aby Niemcy mogły kolonizować **ziemie tak bezlitośnie przeludnione jak właśnie polskie** i żeby wogóle mogły pobić nas na terenie rozrodczości.

Dopiero wtedy, gdy Niemcy zrozumieją i gdy sami się do tego publicznie przyznają, że **ich rola na wschodzie jest raz na zawsze skończona,** będzie można mówić o możliwości porozumienia polsko-niemieckiego i będzie można również zastanawiać się nad jego pożytecznością. Przyczem mamy tu na myśli nie oficjalną politykę, tylko wyrównanie zasadniczych narodowych przeciwieństw, bez czego wszelka polityka jest pisana na wodzie.

St. Strębski.

Arcybiskupi i biskupi w Meksyku muszą opuścić kraj.

Władze meksykańskie poleciły wszystkim rzymskim, katolickim arcybiskupom i biskupom, opuścić kraj w oznaczonym terminie. Arcybiskupi stanu Zacapicas i Thiatas opuścili już miejsca swego zamieszkania. Rząd zawiesił ponadto 4 największe dzienniki katolickie.

Władze biorą duchowieństwu oraz dziennikom katolickim za złe akcję przeciwko socjalistycznemu projektowi wychowania młodzieży.

Krwawe starcia z wojskami rządowemi.

W Meksyku walka z religją trwa w dalszym ciągu. W szeregu miast zostały zwołane **wiece antyreligijne,** w całym kraju stosowane są silne represje w stosunku do religji, przy których często dochodzi do **krwawych starć.**

Parlament uchwalił wprowadzić ustrój socjalistyczny, **usuwający zarazem naukę religji ze szkół.**

Meksyk nie chce polskich emigrantów.

Paryż, 24. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi z Meksyku: Rada emigracyjna przygotowuje reformę ustawodawstwa emigracyjnego do Meksyku. Projektowana reforma przewiduje zakaz emigracji do Meksyku z państw Europy Środkowej, Wschodniej, m. in. z Polski. Komisja motywuje powyższy projekt tem, że emigranci tych krajów trudno się asymilują.

Ksiądz Prymas Hlond w Brazylji.

Ks. kardynał Hlond w drodze powrotnej z Argentyny przybył do Brazylji w charakterze gościa rządu brazylijskiego. Po zwiedzeniu **Sao Paulo,** gdzie dostojnego gościa podejmował rząd stanowy oraz kolonja polska, jak również i Salezjanie, ks. kardynał przybył 21 do **Rio de Janeiro,** powitany przez przedstawiciela rządu polskiego, ministra Grabowskiego, kolonję polską i duchowieństwo.

Ksiądz kardynał został przyjęty na oficjalnej audjencji **u prezydenta Brazylji,** który wręczył mu odznaki wielkiej wstęgi orderu Krzyża Południa.

Ks. kardynałowi Hlondowi w podróży tej towarzyszą ks. biskupi **Okoniewski i Radoński.**

Scott i Black zwyciężyli.

Londyn, 24. 10. (PAT) Sytuacja na trasie wyścigu Anglja-Australja przedstawia się, jak następuje: Cothcar i Waller z powodu defektu motoru pozostają jeszcze w Batawji. Davies i Hill wskutek uszkodzenia skrzydła zatrzymali się na Cyprze. Brook ciągle jeszcze znajduje się w Rzymie.

Ogłoszono oficjalny czas lotu Scotta i Blacka. Odlot z Mildenhall nastąpił w sobotę o godz. 6, min. 34, sek. 30. W ten sposób podróż trwała **2 dni 23 godz. 50 sek.**

Lotnicy Parmentier i Moll wysyłają drogą radjową sygnały. Jak się zdaje, stracili oni kierunek lotu. Stacje radjotelegraficzne otrzymały polecenie wskazania kierunku lotu lotnikom holenderskim, którzy o godz. 13,40 znajdowali się w odległości 40 mil na północ od Albury.

Odprężenie sytuacji we Francji

Paryż, 24. 10. (PAT) Prezydjum senackiej grupy demokratycznej odbyło wczoraj posiedzenie, na którem senatorowie Martin i Cuminal złożyli sprawozdanie z rozmów, odbytych z premjerem Doumergue'em w sprawie rewizji konstytucji. W obszernej dyskusji wyjaśniło się, że senatorowie radykałowie i prezydjum grupy demokratycznej nie przeciwstawiają się projektowanej przez Doumergue'a zasadniczej reformie ustroju państwa, **lecz krytycznie ustosunkowują się do wniosku, przyznającego atrybucje rozwiązywania Izby deputowanych prezydentowi republiki, bez uprzedniego zasięgnięcia zdania senatu.**

W wyniku dyskusji, prezydjum postanowiło zwołać plenarne zebranie senackiej grupy demokratycznej, celem określenia definitywnego stanowiska wobec projektów rządowych zmiany konstytucji. Zebranie to odbędzie się prawdopodobnie bezpośrednio po kongresie radykałów w Nantes. W kołach politycznych uważają, że postanowienie to wnosi pewne odprężenie w sytuacji wewnętrznej, która wczoraj wydawała się bardzo krytyczną.

Czy Winkler brał łapówki od Habichta?

Wiedeń, 24. 10. (PAT) Przebywający w Czechosłowacji przywódca związku chłopskiego były wicekanclerz Winkler zaskarżył szereg dzienników wiedeńskich o obrazę czci. Dzienniki zarzucają Winklerowi pertraktowanie z Habichtem oraz **pobranie łapówki w wysokości 400.000 szylingów za niezjawienie się jego i szeregu innych posłów związku chłopskiego w parlamencie podczas głosowania nad nową konstytucją.** Jak wiadomo przeciwko Winklerowi toczą się w tej sprawie dochodzenia sądowe.

Inwalidzi u premjera Kozłowskiego.

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) W ub. poniedziałek dnia 22 bm. premjer Kozłowski przyjął delegację Związku Inwalidów Wojennych, która przedstawiła mu ujemne skutki, jakie grożą inwalidom wojennym - koncesjonarjuszom przez powiększenie kontyngentu koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych. Premjer życzliwie potraktował przedstawione mu postulaty inwalidów i oświadczył, że zwróci uwagę na to, by zamierzona reorganizacja sprzedaży wyrobów monopolowych nie przyniosła szkód inwalidom wojennym.

Premjer Kozłowski na Zamku.

Warszawa, 24. 10. (PAT) Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj **prezesa Rady Min. prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował Prezydenta o bieżących pracach rządu.** Następnie przyjął P. Prezydent kanclerza orderu „Polonia Restituta" prof. Kochanowskiego.

Na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) W najbliższych dniach udaje się do Londynu dla objęcia tamtejszej placówki nowy ambasador polski w Anglji p. Edward Raczyński. W związku z tą nominacją oczekiwać należy dalszych zmian na placówkach dyplomatycznych. (r)

Katastrofa polskiego hydroplanu

Królewiec, 24. 10. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych zauważono między Palnickiem a Piławami lecące nad morzem trzy polskie hydroplany. W pewnym momencie, **jeden z samolotów spadł do morza, a drugi opuścił się, celem przyjścia mu z pomocą.** Trzeci samolot zawrócił i **odleciał zpowrotem w kierunku na Gdynię.** W międzyczasie nadjechał niemiecki kuter rybacki, który przypadkowo znajdował się w pobliżu i pośpieszył na pomoc obu samolotom. Lotników udało się uratować. **Polski konsul generalny w Królewcu wyjechał natychmiast do Pilaw,** dokąd przewieziono lotników, by się nimi zaopiekować.

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych obradował w Poznaniu.

Poznań, 23. 10. W auli Wyższej Szkoły Handlowej rozpoczęły się **obrady sejmiku Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych.** Obecnych było 441 delegatów reprezentujących 237 spółdzielni. Zagaił i przewodniczył obradom patron Zw. Sp. Zar. i Gosp. dr. Włodzimierz Seydlitz. Obszerne sprawozdanie z działalności związku zreferował p. dyr. A. Nowakowski.

Patron dr. Wł. Seydlitz wygłosił obszerny referat na temat **„Sprawa reorganizacji ruchu spółdzielczego w związku z potwierdzeniem prawa rewizyjnego".** Uwzględnienie w planach reorganizacji spółdzielczości jej specyficznych wymogów i ducha a zwłaszcza uszanowanie tej pewności terytorjalnej i ideologicznej na jakiej wyrósł Związek Sp. Zarobkowych i Gosp., ma decydujące znaczenie dla ruchu spółdzielczego.

Ważnym momentem w spółdzielczości jest poczucie narodowe. Nie można sobie wyobrazić pomyślnego prosperowania takiej organizacji spółdzielczej, któraby obejmowała oprócz Polaków także mniejszości narodowe.

Bardzo obszernie omówił referent sprawę branżowości i **centralizacji oraz decentralizacji ruchu spółdzielczego, zaznaczając, że zasada centralizacji nie zawsze jest słuszna.**

Nowy dekret prasowy?

Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Jedno z pism stołecznych donosi, że ministerstwo sprawiedliwości ma w opracowaniu nowy projekt dekretu prasowego, który wprowadzi szereg daleko idących zmian w dotychczasowych uprawnieniach prasy. Wobec kończącego się terminu pełnomocnictw nowy dekret prasowy mógłby być ogłoszony dopiero w roku przyszłym, po zakończeniu sesji sejmowej. (r)

Pierwszy poseł Haity w Warszawie.

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy poseł republiki Haity min. K. Fouchard wraz z małżonką. Rezyduje on stale w Berlinie. Obecnie jednak przydzielony został również do rządu polskiego.

*

Republika Haiti stanowi zachodnią część wyspy San Domingo i liczy 2 i pół milj. mieszkańców. Z pośród mieszkańców 90% stanowią murzyni, zaś pozostałe 10% są to mulaci. (r)

Niema układu niemiecko-japońskiego.

Tokio, 23. 10. (PAT) Japońskie ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom „Daily Herald" o zawarciu tajnego układu między Niemcami a Japonją, w myśl którego nastąpić ma **wymiana amunicji za soję oraz zaangażowanych ma być do służby w Japonji 600 lotników niemieckich.**

Anglicy interesują się polskim przemysłem włókienniczym.

Łódź, 24. 10. (tel. wł.) Do Łodzi przyjechali przedstawiciele angielskiego przemysłu włókienniczego celem omówienia kwestji podziału angielskiego rynku zbytu. Delegacja angielska przywiozła ze sobą wzory towarów. Po całym szeregu konferencyj delegacja angielskich przemysłowców wyjedzie do Bielska.

Funt, dolar i marka zwyżkują.

Warszawa, 24. 10. (PAT) W przeciwieństwie do notowań poniedziałkowych zarówno funt, jak i dolar wykazały tendencję mocniejszą. Dewizę londyńską notowano na giełdzie warszawskiej **26,27 wobec 26,04 wczoraj.** W Zurychu 15,55 wobec 15,08, w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 75,15 wobec 74,80 przy wczorajszem zamknięciu. Kurs przekazu telegraficznego na Nowy Jork podniósł się w Warszawie z **5,26 5/8 do 5.28 3/8,** w Zurychu z 3.04 1/2 do 3,05 3/8. Pewien wzrost kursu wykazała na giełdzie warszawskiej **dewiza berlińska, mianowicie z 213,25 do 213,40,** inne dewizy bez poważniejszych zmian.

W Niemczech nie wolno mówić o dewaluacji.

Berlin, 24. 10. (PAT) Prezydent policji w Norymberdze kazał aresztować miejscowego członka sądu handlowego i prezesa jednego z towarzystw akcyjnych, ponieważ na listach i rachunkach firmy wyciśnięta była pieczątka **z napisem, że odpowiedzialność za straty, jakie wyniknąć mogą z dewaluacji ponoszą wyłącznie kupujący.**

Ohydna zbrodnia dzieciobójstwa.

8-miesięczne dziecko zakopane w grobie.

Tczew, 24. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przybył z Chojnic do **Tczewa** sędzia śledczy sądu okręgowego w Chojnicach, który prowadzi **dochodzenia w głośnej aferze „fabrykanta aniołków", niej. Chyły z Tczewa, byłego laboranta aptecznego, przebywającego obecnie w tut. więzieniu śledczem.**

Chyła od dłuższego czasu za wynagrodzeniem dokonywał niedozwolonego zabiegu spędzania płodu. W toku śledztwa ustalono, że pokątny ten „akuszer" m. in. spędził niej. Gladykowskiej, przebywającej również w więzieniu śledczem, płód 8-miesięcznego dziecka, które następnie zakopane zostało na tutejszym cmentarzu na mogile zmarłego jej ojca.

Lekarz powiatowy dr. Licznerski z Tczewa przy współudziale władz śledczych oraz obecności Gladykowskich (matki i córki) na nowym cmentarzu przy ul. 30 Stycznia dokonał ekshumacji zwłok zakopanego w mogile śp. Gladykowskiego noworodka.

Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

List z Paryża.

Ostatnia droga Raymunda Poincaré.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, w październiku.

Dzień jesienny, dżdżysty, ponury. Na bulwarze St. Michel, na rue Soufflet, w Cité, na całej przestrzeni aż do Notre Dame płoną latarnie. Wiatr targa krepą i nad głowami tysięcznych tłumów powiewają płaty kiru, unosząc się ponad ulicą paryską, jak wielkie, czarne motyle. Od kopuły Panteonu aż po szerokie schody zwisa olbrzymia trójkolorowa draperja. Wielka wstęga czerwieni spowija trumnę prezydenta. Podmuchy wiatru wznoszą ją chwilami ku górze i ma się wrażenie, jakby z nad dywanu kwiatów, roztoczonych przed trumną dźwigał się ku niebu opar krwi. Tłum zbity, gęsty, czarny — i cisza tak wielka, że słowa Doumergue'a, powtarzane przez setki megafonów, brzmią odgłosem dzwonu:

— **Zgasło światło wielkie. Od 1870 r. był to może największy mąż stanu, jakiego wydała Francja. 11 listopada 1918 r. parlament wszystkiemi głosami uchwalił, ażeby w szkołach francuskich umieścić tablice, że Poincaré dobrze zasłużył się ojczyźnie... W ciągu swej, tak długiej działalności społecznej miał prezydent przeciwników. Ale nigdy, nigdy nie miał wrogów we Francji... Odchodzi od nas wielki mąż stanu, wielki polityk — ale przedewszystkiem szlachetny, dobry człowiek... Za jego trumną idzie żal całego narodu...**

Rozległy się dźwięki Marsyljanki. Wspaniały hymn bohaterów, najpiękniejsza pieśń świata uderzyła o kolumny Panteonu. Ostatni raz przed trumną prezydenta defilowało wojsko... Ostatnia rewja...

Patrzyłem na długi wąż piechoty, strzelców alpejskich, potem pułków alzackich i wreszcie gwardji republikańskiej. Nagle przez tłum przebiegł dreszcz. **Ukazały się sztandary pułków z pod Verdun.** Las chorągwi, na których drzewach widniały medale wojskowe, krzyże Legji Honorowej, Krzyże Wojenne. Chyliły się przed trumną, tak jak chyliły się przed Prezydentem Poincaré pod Łukiem Triumfalnym w dniu 14 lipca 1919 roku, w dniu największej chwały Francji i ludów wolnych.

Sztandary ósmej armji. Wspomnienie, wspomnienie dalekie, które złączyło na zawsze z historją bohaterstwa pułków francuskich dzieje polskiej armji. Dzień 22 czerwca 1918 roku, przed objęciem nowej pozycji w Brienne-le-Chateau. Trzy pułki strzelców polskich, I. szwadron Szwoleżerów, bataljony artylerji, kompanja lotnicza, sapery. Pierwszy pułk piechoty pod dowództwem pułkownika Jasińskiego. Msza polowa na polach Brienne. **Siedem sztandarów, które polskiej armji przysłały cztery miasta francuskie: Verdun, Paryż, Belfort i Nancy.** Prezydent Poincaré wręczał te sztandary pułkom polskim, które wówczas były jedyną armją walczącą pod swojemi znakami o Polskę. Pięć miesięcy po podpisaniu nowego rozbioru Polski w Brześciu Litewskim. Prusacy w Warszawie, rząd „polski“ smutnej pamięci, wydający protesty przeciwko ogłoszeniu niepodległości Rzeczypospolitej i zapewniający Berlin i Wiedeń o swej poddańczej wierności. Zdala dochodził głuchy huk dział niemieckich. I słowa Poincarégo:

— **Dla całej Polski sztandary te są wielkim symbolem odrodzenia... Żołnierze Polski, słuchajcie: Oto w tej chwili odradza się wasza ojczyzna po długich latach niewoli. Przybyliście do nas, aby walczyć o ideał wspólny, o ideał wolności — ale przedewszystkiem o swój ideał narodowy! Sztandary te niech będą dla was uosobieniem sprawiedliwości dziejów. Niech będą na zawsze świadectwem wielkiej, serdecznej i zawsze wiernej przyjaźni Francji. Polacy, w imieniu Francji zapewniam Was, że złe chwile przeminą, że zwyciężymy, że Orzeł Biały roztoczy znów swe skrzydła w blasku zwycięstwa!**

Pierwszy pułk otrzymał sztandar będący darem miasta Nancy, gdzie spoczywa król, którego pamięć jest do dzisiejszego dnia żywa w całej Francji: król Stanisław Leszczyński. „Miasto Nancy nie zapomniało tego i nigdy nie zapomni“. Ale w przemowie swej, wygłoszonej imieniem Komitetu Narodowego stwierdził również Roman Dmowski, **że nigdy nie zapomni Polska tych zasług, jakie około jej odbudowy położył Rajmund Poincaré...**

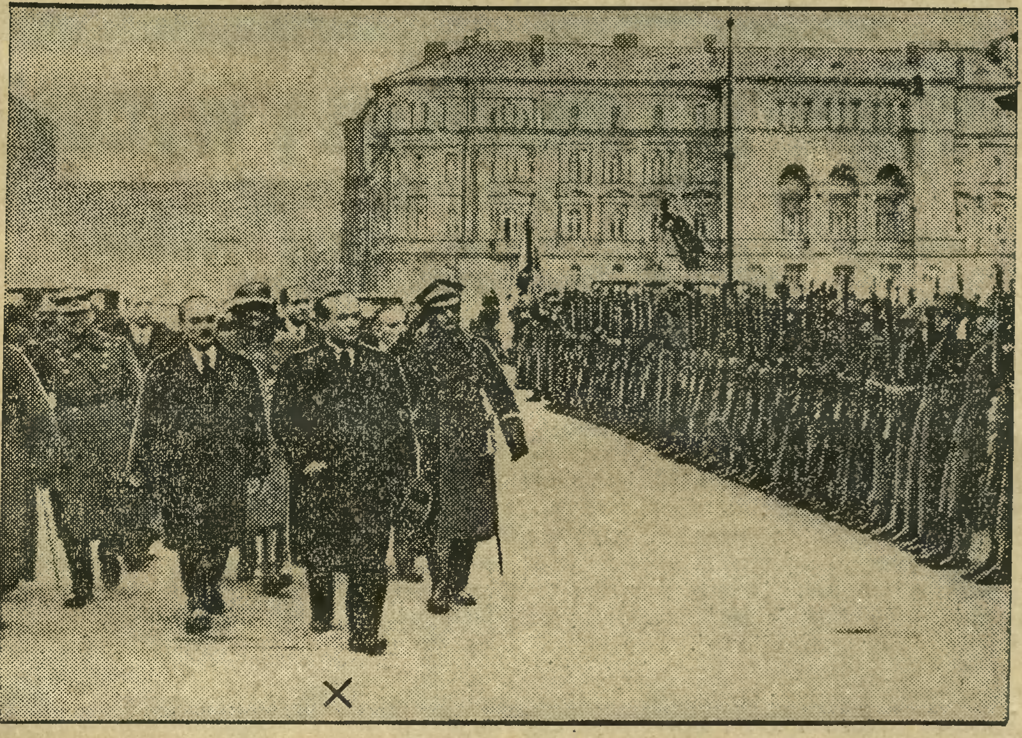
Pułki przeszły. Trumnę Prezydenta składano na lawecie armatniej... Wielki przyjaciel Polski odchodził w chwili, gdy złe i ciemne moce pracują podstępnie, zdradziecko, obłudnie nad podarciem tej przyjaźni, którą ślubowano na polach Szampanji i której zawdzięczamy, że po wojnie znaleźliśmy się w rzędzie narodów zwycięskich, że mimo różnych rad regencyjnych i filoniemieckiej orjentacji obałamuconej części społeczeństwa, uznano nas za sprzymierzeńców koalicji a nie jak Węgry, Bułgarję i Turcję za wasalów Niemiec.

Jeszcze raz rozległy się dźwięki, które wyczarował genjusz naszego narodu. **Był w tem również symbol,** jak w tych sztandarach, które armji polskiej wręczał Poincaré: **duch wielkiej kultury społeczeństwa, związanego po wszystkie czasy z tem, co łacińskie, co zachodnie, co ogólno-ludzkie żegnał wielkiego syna Francji.** Marsz żałobny Szopena, zatargał ciszą i szedł przez spowite w kir ulice Paryża, jak pieśń ludu, niosącego do grobu trumnę bohatera. Za lawetą armatnią postępował przyjaciel Prezydenta, człowiek, który znalazł się w innym obozie, aniżeli Poincaré — ale który we wszystkich swoich dziełach podkreślał olbrzymie zasługi, jakie dla Francji położył wielki mąż stanu. Bezpośrednio za trumną Poincarégo szedł Edward Herriot. Potem prezydent Lebrun. Potem reprezentanci wszystkich państw koalicyjnych. Potem cały rząd — i wreszcie cała Francja. Przedstawiciele prawdziwej elity narodu.

Bulwar St. Michel tonął w powodzi astrów. Oba mosty na Sekwanie, przez które przechodził kondukt spowito w w krepę i kwiaty. Huczały wszystkie dzwony Notre-Dame. Z cudnych, gotyckich wieżyc katedry zwisały czarne chorągwie. Na stopniach kościoła stał biskup Crepir w otoczeniu duchowieństwa. Mroki katedry gorzały od świateł... Z fortów Vincennes, z tych fortów, z których w 1914 r. wysłano ostatnie pułki na obronę miasta — biły działa. Paryż żegnał człowieka, którego genjusz go ocalił, Francja żegnała swego syna, który jej dał zwycięstwo.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Gömbös w Warszawie.



Przyjęcie premjera węgierskiego w naszej stolicy było bardzo serdeczne. Jedną z pierwszych czynności sympatycznego gościa było złożenie tradycyjnego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Ilustracja nasza przedstawia Gömbösa na placu Saskim, dziś marszałka Piłsudskiego, gdzie się grób Nieznanego Żołnierza znajduje.

Sukcesy szybowcowe węgierskiego „ucznia“ polskich harcerzy.

Skaut węgierski, inż. Rotter, który zetknął się w roku zeszłym z polskimi harcerzami pilotami szybowcowymi na międzynarodowym zlocie w Gödölö i otrzymał od nich szereg wskazówek w zakresie szybownictwa, prześciągnął już swych „mistrzów“. Inż. Rotter zdobył już **2 węgierskie rekordy szybowcowe,** a mianowicie rekord długości lotu, a ostatnio rekord długotrwałości; żeglował on na szybowcu nad Budapesztem **przez całą dobę, dokładnie 24 godziny 2 minuty.**

Anastazja Drewnowska. (20

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

O przyszłości nie myślał. Małżeństwa nie uznawał. Stanowiska żadnego nie chciał. Sybaryci nie lubią systematycznej pracy. Jeżeli czego pragnął, to jedynie sławy, co do której był pewny, że go nie zawiedzie. Nie mając zaś bliższej rodziny, nie potrzebował się troszczyć o nikogo. I tak żył jak ptak, co to ani nie sieje, ani orze, a ojciec Niebieski o nim nie zapomina. Rodzinie Wyżkorońskich, grających w tym wypadku rolę Opatrzności, wywdzięczał się za luksusowy chleb służalstwem i pochlebstwami. Umiał zaś to robić w tak zręczny sposób, że polubili go, niby pochlebne lustro, i uznali milcząco za swego, coś jakby za wasala, przyjaciela i kuzyna w jednej osobie. Był ogromnie wygodny, pomagał wierzyć we własną wielkość, a można się było z nim nie liczyć.

I nagle coś się zaczęło psuć. Poeta zwietrzył rywala. Było to tem groźniejsze, że nie wyobrażał sobie takiej możliwości. Początkowo patrzył i nie widział. Dopiero stopniowo przejrzał i uległ trwodze. W domu pierwszy głos miała Beta. Jeżeli ona się czegoś naparła, to życzenie jej stawało się prawem. Zawsze stawiała na swojem. Zawsze. On także zawdzięczał swoją obecną karjerę jej kaprysowi. Stara pani Wyżkorońska nie chciała. Obawiała się, że córka się zakocha w skrobipiórku i zrobi mezaljans. Ale panna przy całem swojem romantycznem fanfarońswie była zimna i wyrachowana jak stary dyplomata i ani jej było w głosie psuć sobie szanse. Chodziło jej tylko o dwór, o nic więcej.

Amadeusz zakochał się w niej zaraz w pierwszych tygodniach poddaństwa. Czuł, że się tego po nim spodziewała. Zresztą nie działał li tylko z pobudek komedjańskich. Imponowała mu i była w jego guście. Z czasem zaczął być o nią zazdrosny zupełnie na serjo. Wogóle odczuwał zazdrość stokroć silniej niż miłość. Sztuczności i oschłości Bety nie odczuwał bardzo silnie. Zdarzyły się dni, że był gotów do nie wiem jakiego szaleństwa. Z braku innych szczerszych przeżyć, ta chimera rozrastała się w nim do rozmiarów namiętności, może porządnie teatralnej, ale bądź co bądź namiętności, a kiedy jeszcze zjawił się rywal...

Inna rzecz, że rywal sam nie wiedział o swojej roli. Jednakże był nim bezwiednie w sercu Bety. Amadeusz zaś, zamiast go zwalczać na tym fikcyjnym terenie, przeniósł swą nienawiść na żywego człowieka. Doszły go słuchy, że Beta ofiarowała Alwiczowi jego stanowisko i był przekonany, że profesor rozmyśli się i przyjmie je, jako nadzwyczajny dar bogów. Odmowa było nie do pomyślenia.

Do zazdrości o pięknego rywala i gorzkiej urazy do bogdanki przyłączyło się trzecie, pewnie najgwałtowniejsze uczucie, panicznego strachu o wygodny byt. Amadeusz już widział się na bruku. Już czuł w kościach zimno bezdomności, a w żołądku skurcze głodu. Zdjęty trwogą rozpaczy, postanowił działać. Aby nie popsuć nic na gorąco, zamknął się w swoim pokoju na samotne refleksje. Porywczy krok mógł mu tylko zaszkodzić. Powiedział sobie, że będzie przezorny, ostrożny, opanowany, w myślach „niedościgły jak otchłań“, twarzą spokojny „jako wąż wystygły“. Zeszedł na kolację z gotowym planem i zastał przy stole... Alwicza, po prawej ręce Bety.

. . . .

Nazajutrz, słysząc, że stary Wyżkoroński wyprawia syna na Październiczówkę, a ten się wzdraga, ofiarował się iść za niego. Między Październiczówką i Wyżkoronami odbywała się ciągła wymiana usług. Pałac korzystał z młyna i tartaku, leśny domek z lokomobili i innych narzędzi, za drogich na niewielkie gospodarstwo, ale ostatnio pałac był winien dworkowi pewną sumę, której nie wypłacał, a której Paździerza domagał się na zaległe podatki.

Amadeusz wybrał się na Paździerzówkę pod wieczór, spodziewając się, że „nakryje“ Alwicza. Omylił się jednak. Zastał tylko rodzinę, konkurenta Zosi — Franka Witkoszczaka i kilka kumoszek. Paździerza zaprosił go na wieczerzę „czem chata bogata“. Nie odmówił. Było mu to na rękę. Chciał przeprowadzić pewne obserwacje i spodziewał się, że może jeszcze Alwicz przyjdzie. Zosi przyjrzał się z wielkiem zainteresowaniem. Widywał ją przelotnie tylko zdaleka i teraz przekonał się, że była naprawdę ładna. Zadowolony, że się pod jego wzrokiem rumieni i spuszcza oczy i przypisując to wrażeniu, jakie na niej zrobił, zaczął do niej smalić cholewki. Na ten widok Witkoszczak sposępniał złowrogo, odsunął od siebie talerz z dymiącą zacierką na mleku i wsparłszy się na łokciach, zaniemówił. Zwróciło to powszechną uwagę. Amadeusz stwierdził, że Zosia spogląda raz po raz w stronę zamroczonego chłopaka, a od niego się odwraca.

— Co panna Zosia tak posmutniała? — zapytał, nachylając się jej do ucha. — Ej, domyślam się, pewnie coś z serduszkiem...

Nie odpowiedziała.

— Czy to ten ładny chłopiec zagnieździł się w serduszku? Widzę, że spogląda na mnie jak wilk.

— Ech, pana to się tylko żarty trzymają. — Odsunęła się z krzesłem. — Nie lubię jak mi się kto tak przygląda. Nie jestem żaden dziwoląg.

— Przyglądam się, bo panna Zosia ładna dziewczyna. Widzę, że to prawda, co mi mówili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwierciadło żydowskie.

Geneza i ewolucja Traktatu o mniejszościach.

II.

Postanowienia Traktatu i gwarancje ich wykonalności.

Traktat o mniejszościach składa się z 11 artykułów, podzielonych na dwie części, z których pierwsza mówi o właściwej ochronie praw mniejszości, drugą zaś zawiera postanowieni natury gospodarczej, nie posiadające dla nas istotnego znaczenia.

Artykuły 2—10 odnoszą się do wszystkich mniejszości etnicznych, religijnych i językowych. Przyznają one tym mniejszościom **ochronę życia i mienia, tolerancję religijną, prawa cywilne i polityczne, swobodę używania „jakiegokolwiek języka** czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub publikacjach wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych“, oraz **ułatwienia językowe w sądach i urzędach, swobodę szkolnictwa mniejszościowego** (z obcym językiem wykładowym), **wreszcie udział w funduszach publicznych.** Jest w nich również mowa o **obywatelstwie polskiem,** które się nabywa między innemi sposobami „z samego prawa **przez sam fakt urodzenia się na terytorjum Polski**“ (art. 6).

Poza ogólnemi postanowieniami, dotyczącemi wszystkich mniejszości, **żydzi mają ponadto zagwarantowane w Traktacie specjalne prawa w dwóch, wyłącznie ich interesom poświęconych artykułach.**

Jest to niezmiernie charakterystyczne: cały Traktat poświęcony jest ochronie mniejszości wogóle, a żydzi jednak potrafili wytargować artykuły, wyłącznie o nich mówiące, wyłącznie ich interesy podkreślające. W tem się przejawia działalność tych **„sił wyższych“** otoczonych w czasie pertraktacyj pokojowych największą tajemniczością, a wpływających bezustannie na ich przebieg i redakcję Traktatu — o których szerzej wspomnieliśmy w pierwszej części rozważań.

Dwa wspomniane artykuły Traktatu **które zaszargały poważnie spoistość wewnętrzną naszej administracji** zasługują w pełni, by je przytoczyć w dosłownem brzmieniu: **„artykuły żydowskie“.**

Art. 10. „Komitety szkolne, wyznaczone na miejscu przez gminy żydowskie w Polsce, zapewniają pod ogólną kontrolą Państwa rozdział stosunkowej części funduszów publicznych, przeznaczonych na rzecz gmin żydowskich, zgodnie z art. 9-tym, zarówno jak organizację i kierownictwo tych szkół. Postanowienia artykułu 9 co do używania języków w szkołach stosować się będą do wymienionych szkół“.

Art. 11. „Żydzi nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek **czynności, stanowiących pogwałcenie szabasu** i nie powinni doznawać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej, jeżeli **odmówią stawienia się w sądzie lub wykonania czynności prawnych w dzień szabasu.** Jednakże postanowienie niniejsze nie zwalnia żydów od obowiązków, nałożonych na wszystkich obywateli polskich ze względu na konieczność służby wojskowej, obrony narodowej lub utrzymania porządku publicznego.

Polska wyraża zamiar nie zarządzenia i nie udzielenia zezwolenia na wybory — czy to ogólne, czy lokalne — **które miałyby się odbywać w sobotę:** żadne wciąganie (comcription) na listy wyborcze lub inne nie powinno się odbywać obowiązkowo w soboty“.

Ponieważ do gmin żydowskich w Polsce należeć mogą tylko obywatele polscy, stąd wniosek, że art. 10 mówi o żydach-obywatelach państwa polskiego. Natomiast **art. 11 dotyczy wszystkich żydów,** znajdujących się na naszem terytorjum.

Oba te artykuły **powodują w praktyce administracyjnej wielkie zamieszanie.** Fakt, że w państwie istnieje blisko 4 miljony obywateli, którzy **mają prawo odmówić stawiennictwa w sądach,** czy to jako świadkowie, biegli, lub nawet jako strony w procesie — **jest w następstwach swoich fatalny.** W praktyce sądowej doszło do tego, że się **nie wyznacza rozpraw na sobotę,** gdyż prowadzenie ewidencji przynależności wyznaniowej osób, występujących w procesie jest rzeczą niemożliwą.

Ta uprzywilejowana **ochrona żydowskiego szabasu,** zagwarantowana w Traktacie, jest w dziedzinie prawa międzynarodowego **zjawiskiem niespotykanem, odbiegającem od normalnych i uświęconych tradycją norm tego prawa.**

Artykuł 10 jest ważny dla nas także z innego powodu: przyznaje on uprawnienia żydom, jako **korporacji prawa publicznego,** co dla stosunków wewnętrznych ma bardzo duże znaczenie.

Jak wynika z pobieżnej interpretacji artykułów Traktatu, **żydzi mają stanowisko wyjątkowe: odnoszą się do nich wszystkie ogólne postanowienia o mniejszościach, ponadto zaś korzystają z przywilejów specjalnych, zamkniętych w ramy art. 10 i 11. Normy te stwarzają dla nich sytuację prawną wybitnie uprzywilejowaną, a dla administracji — trudności nie do przezwyciężenia.**

Nic więc dziwnego, że **utrzymanie Traktatu w tej formie, w jakiej on dziś istnieje, jest rzeczą niemożliwą.**

Zdziwi do zapewne Czytelników, jeśli na podstawie lektury wszystkich odłamów ideologicznych prasy żydowskiej powiemy, że wystąpienie Polski w Genewie wprawdzie z inicjatywą generalizacji zobowiązań mniejszościowych, ale z równoczesnem zaznaczeniem **bezprzedmiotowości dalszego utrzymania Traktatu w obecnej jego formie** — nie wywołało sprzeciwu, ani typowego rwetesu pośród sfer żydowskich. Przeciwnie: znaleźli się żydzi, którzy z całym cynizmem oświadczyli się za stanowiskiem naszego delegata.

Ale to tylko **cynizm.**

Przywileje mniejszości narodowych nie są bowiem narażone na niebezpieczeństwo nawet w obliczu prawdopodobieństwa zrzucenia zobowiązań mniejszościowych.

Czuwali nad tem autorzy Traktatu, aby jego postanowienia zostały należycie zapezpieczone.

GWARANCJE WYKONALNOŚCI TRAKTATU.

Traktat o mniejszościach posiada zagwarantowaną wykonalność dwojako: **zewnętrznie i wewnętrznie.** Gwarancja zewnętrzna mieści się w **art. 12,** który głosi:

„Polska zgadza się, aby postanowienia artykułów poprzednich, o ile dotyczą osób, należących do mniejszości rasowych, religijnych, lub językowych, stanowiły zobowiązanie o znaczeniu międzynarodowem i **zostały oddane pod gwarancję Związku Narodów“.**

Wobec wynikłych później trudności interpretacyjnych, które artykuły podlegają tej gwarancji, Liga na drugiem posiedzeniu, w 20 roku, przyjęła gwarancję art. 1—12.

Wynika stąd jej prawo wtrącania się w wewnętrzne życie Polski i zabierania głosu w sprawach, o których w myśl kardynalnych zasad prawa międzynarodowego decyduje tylko państwo.

Gwarancja wewnętrzna, zawarta **w art. 1** Traktatu, wkłada na państwo polskie obowiązek uznania postanowień Traktatu (2—8) za **prawa zasadnicze (fondamentales),** czyli włączenia ich do Konstytucji. Zarazem stwierdza, że **„żadna ustawa, żadne rozporządzenie, ani żadna działalność urzędowa nie stanie w sprzeczności lub przeciwieństwie do tych postanowień“...**

Idąc za temi wskazaniami, Konstytucja marcowa w artykułach: **95, 96, 109, 110, 111, 113 i 115** poręczyła mniejszościom narodowym wszystkie swobody, o których mówi Traktat, a nawet, idąc może trochę zadaleko, zapewniła im w art. 109 **„pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego“.**

Widzimy więc, że kwestja obowiązywania Traktatu jest raczej teoretyczna i w dzisiejszych warunkach **nie posiada doniosłości praktycznej,** jeśli się patrzy z punktu widzenia stosunków międzynarodowych i **prawa międzynarodowego.**

Duże natomiast znaczenie posiada ta kwestja, jeśli do niej podejść od strony stosunków wewnętrznych i **prawa Konstytucyjnego.**

Stoimy w przededniu reformy tego prawa, a to jest jedyna okazja do

POZBYCIA SIĘ NARZUCONYCH WIĘZÓW.

A zatem, **nie przemowy genewskie, ale zdecydowanie męska postawa przy redagowaniu i uchwalaniu nowej ustawy Konstytucyjnej zadecyduje o tem, czy zajmujemy naprawdę należne sobie stanowisko — mocarstwowe.**

Żydzi się nie obawiają tego, nie wierzą w utratę swych przywilejów — miejmy jednak nadzieję, że rząd obecny nie popełni w tej dziedzinie niekonsekwencji i przeprowadzi to, co miał odwagę zainicjować.

(owicz).

Gdy deficyt budżetowy wynosi 1 miljon złotych dziennie!

Przeznaczenie renty wieczystej na cele budżetowe zaszkodzi życiu gospodarczemu.

W prasie ukazały się wiadomości, że ministerstwo skarbu przygotowało emisję t. zw. renty wieczystej na sumę 200 milj. zł.

Czem jest renta wieczysta? Jest to pożyczka wewnętrzna. Dla Państwa jest ona dogodną, bo nie krępuje żadnemi terminami spłaty, może być skupowana na giełdzie z prawem wykupu przymusowego po pewnym kursie. Wierzyciel natomiast, kupujący rentę, zapewnia sobie stały dochód, niezależny od wahań stopy procentowej.

Prasę niezależną zastanawia przedewszystkiem pytanie: czy emisja renty wieczystej pójść ma na inwestycje, czy też na załatanie niedoborów budżetowych, wobec kończącej się pożyczki wewnętrznej.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas“ w numerze z dnia 22 bm. zamieszcza następujące uwagi: „Obawiamy się, że celem jej (tj. renty) będzie niestety wobec niewielkich postępów akcji oszczędnościowej załatanie budżetu. Jeśliby nasze obawy okazały się prawdziwe, to emisję renty wieczystej należałoby powitać jako krok, oddalający nas od uzdrowienia systemu skarbowego, tem samem od uzdrowienia gospodarki naszej wogóle. Wypompowanie 200 milj. na cele budżetowe osłabiłoby te nikłe zaczątki poprawy gospodarczej, jakie ostatnio obserwujemy.

Reasumując stwierdzamy, że renta wieczysta, aczkolwiek jest papierem, który w zasadzie w odpowiednim czasie winien być u nas wprowadzony na rynek, obecnie nie jest emisją pożądaną. Oczywiście lepiej jest łatać budżet emisją renty, niż wyciskaniem Banku Polskiego. Najlepiej wogóle go nie łatać, lecz oprzeć na ograniczeniu wydatków do realnej wysokości wpływów“.

I my jesteśmy tego zdania, że nie stać nas na deficyt, który wynosi dziennie około 1 milj zł. Pragniemy jeszcze dodać przy tej sposobności, że według projektów ministerstwa skarbu emisję renty wieczystej zakupić by miały przedewszystkiem ubezpieczalnie społeczne ze zgromadzonych przez nie rezerw. (r)

Dodatki za pracę w niedzielę

otrzymywać będą niżsi funkcjonarjusze..

Warszawa. Rada ministrów na swem ostatniem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Wyjaśnić należy, iż na mocy nowej uchwały niższym funkcjonarjuszom państwowym za pełnienie służby w niedzielę lub święta i to za czas pracy, przepisany normalnie w dni powszednie **przyznawany będzie dodatek służbowy w wysokości jednej trzydziestej miesięcznego uposażenia zasadniczego** obliczonego wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym. Dodatek ten będzie wypłacany o tyle, o ile w tygodniu, następującym po niedzieli lub święcie nie można było udzielić zwolnienia danemu funkcjonarjuszowi na jeden dzień od służby w dzień powszedni. (r)

Kronika literacka.

Stulecie urodzin wielkiego pisarza fińskiego. W Finlandji rozpoczęły się uroczyste obchody z okazji 100-ej rocznicy urodzin wielkiego pisarza fińskiego Aleksisa Kivi. Obchody ku czci Kivi urządzone były pozatem w innych krajach, m. in. w Danji, Szwecji, Estonji i Belgji. Aleksis Kivi, pseudonim A. Stenvalla (1834—1872) uchodzi za twórcę literatury w języku fińskim. Jest najwybitniejszym powieściopisarzem fińskim i pierwszym fińskim autorem dramatycznym. Z dzieł jego wymienić należy przedewszystkiem powieść: „Siedmiu braci“ (1870) i komedję ludową „Szewcy wiejscy“ (1864). Pozatem napisał tragedję „Kullerwo“, komedję „Zaręczyny“, dramat biblijny „Lea“. Twórczość Kivi'ego nacechowana jest znajomością duszy ludu wiejskiego, głębokiem odczuciem natury a zarazem dużym realizmem.

Antologja poezji polskiej po rumuńsku. Jedna z głównych rumuńskich firm wydawniczych Cartea Romaneasca w Bukareszcie przystąpiła do wydania pierwszej antologji poezji polskiej, zawierającej przekłady wierszy około 20-u współczesnych poetów polskich. Przekładu dokonała znana poetka rumuńska Dusza Czara oraz p. Sterian. Wydawnictwo to zapowiada się bardzo interesująco i wypełni dotkliwą lukę w przekładach polskich dzieł literackich na język rumuński.

Odczyt o dramacie polskim na uniwersytecie w Sydney. Profesor uniwersytetu w Sydney Inglis Moore wygłosił odczyt o polskiej literaturze dramatycznej, w którym scharakteryzował polską twórczość dramatopisarską od Fredry do Wyspiańskiego. Prof. Inglis Moore wygłosił dotychczas 13 odczytów o literaturze dramatycznej różnych narodów.

Kongres pisarzy skandynawskich. Na wiosnę roku przyszłego zbierze się w Helsingforsie kongres skandynawskich pisarzy, w którym wezmą udział przedstawiciele Finlandji, Szwecji, Norwegji, Danji i Islandji.

W Armenji, w starym klasztorze jakobistów znalezione zostały dwa manuskrypty, pochodzące z pierwszych wieków po Chrystusie. Manuskrypty te zawierały całkowity tekst Ewangelji św. Łukasza i św. Marka, oraz znaczną część Ewangelji św. Jana — w języku syryjskim.

Kronika plastyczna

Paryska wystawa ośmioletniego malarza. W galerji bulwaru Saint-Michel otwarto wystawę prac ośmioletniego artysty. Wystawa została urządzona z okazji rocznicy „działalności artystycznej“ ośmioletniego plastyka, który uprawia rysunek, malarstwo i grafikę. Charakterystyczne są tematy jego prac. Oto na czele idzie, jak u poważnego malarza, studjum aktu kobiecego(!) — „Naga Mimi“, dalej „Krowa“, „Moja mała rybka“, „Grób mojego tatusia“, „Mały cielak i jego matka“, „Robotnik i jego żona“.

Nieznany obraz Van Dycka. Znawcy potwierdzają autentyczność niedawno odnalezionego portretu angielskiego filozofa i męża stanu sir Kenelina Digby, pendzla Van Dycka. Wartość tego obrazu oceniona jest na 100 tys. koron. Obraz prawdopodobnie zostanie wysłany na sprzedaż do Ameryki.

Wystawa sztuki polskiej w Białogrodzie. W stolicy Jugosławji otwarta została wystawa obrazów malarzy polskich, należących do grup „Zwornik“, „Jednoróg“ i “Pryzmat“. Protektorat nad wystawą objął poseł Rzeczypospolitej w Białogrodzie Schwarzburg-Günther i poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarewicz.

Z KRAJU.

Chrzest na łożu śmierci. W tych dniach zmarł w Warszawie adwokat Juljan Kaliski, który na dwa tygodnie przed śmiercią wyrzekł się żydostwa i przyjął chrzest. Dzieci zmarłego już dawniej przyjęły chrzest. Adwokat Kaliski po chrzcie św. dopilnował, by w książkach meldunkowych dokonano odpowiednich zmian.

Policjant w obronie własnej zabija rzeźnika. W czasie ścigania nielegalnego uboju, dwaj policjanci weszli do mieszkania rzeźnika Izraela Gilińskiego, który stawił opór przy dokonywaniu rewizji, atakując z siekierą w ręku. Jeden z policjantów w obronie własnej strzelił, zabijając rzeźnika.

Tragedja matki - nędzarki. Terenem strasznej tragedji stał się dom przy ul. Zgierskiej 23 w Łodzi, gdzie zamieszkuje rodzina handlarza żydowskiego Wygodzkiego. Rodzina ta żyła w skrajnej nędzy. Wygodzcy i dwoje ich dzieci skazani byli na głód. Wszelkie zabiegi Wygodzkiego o pozyskanie jakichś zarobków spełzły na niczem. Nie mogąc dłużej znieść tych mąk, Wygodzka wlała dziecku swemu do ust esencji octowej i potem sama zażyła trucizny. Matka i dziecko zmarły w okropnych męczarniach.

Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej zwolniono w ostatnich dniach jedenastu działaczy ukraińskich, którzy zostali tam osadzeni w końcu czerwca, lub w pierwszych dniach lipca br.

Zgon wybitnego działacza społecznego na Wołyniu. Zmarł w Łucku adwokat Tadeusz Zagórski. Brał on wybitny udział w polskim ruchu niepodległościowym na Ukrainie. W czasie wojny był prezesem Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. W 1920 r. szefem wydziału sprawiedliwości w zarządzie „Narodu“ a po jego likwidacji redaktorem „Epoki“. Ś. p. Tadeusz Zagórski był jednym z najczynniejszych reprezentantów ideologji współżycia polsko-ukraińskiego.

Gajowy, który nie umie obchodzić się z bronią. Gajowy lasów państwowych pod Zawierciem Władysław Filipczyk w czasie czyszczenia rewolweru i nabijania go, spowodował wystrzał, który położył trupem jego żonę.

Śmierć w kopalni. W kopalni „Pokój“ w Nowym Bytomiu masy węgla zasypały robotnika Edwarda Pagla. Mimo natychmiastowej pomocy, Pagel zmarł.

Zgon prof. Hłaska. W Wilnie zmarł po dłuższej chorobie prof. Stefan Hłasek-Hłasko, b. dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, jeden z nielicznego grona geofizyków i meteorologów polskich.

Walka o posady. W związku BBWR. w Łodzi odbyło się zgromadzenie przedstawicieli rozmaitych organizacyj, na którem po dyskusji zażądano **zwolnienia 350 mężatek** w ubezpieczalniach oraz w zarządzie miasta, elektrowni, gazowni i t. d. Postanowiono sporządzić listy tych osób i zażądać ich zwolnienia. Postanowiono ponadto wystąpić do rządu, ażeby wydał nowelę o wstrzymaniu emerytur dla osób, które zajmują posady prywatne. W czasie dyskusji wyłonił się nawet projekt, ażeby wydelegować do biur specjalną komisję, któraby **przymusowo** usuwała z pracy osoby wyszczególnione na liście.

Mieszkańcy województw poznańskiego i pomorskiego złożył do 15 września 765.000 zł na powodzian. Oprócz tego wysłano z Inowrocławia do Małopolski 5 wagonów słoniny, z Grudziądza 18 pługów i 10 kultywatorów, z Bydgoszczy 350 kilo mydła, z Nowego Tomyśla 2000 centnarów żyta. W redakcjach wszystkich pism polskich złożono 132.000 zł, najwięcej w „Kurjerze Warszawskim“ (85.858 zł).

W czasie powodzi zginęło na terenie województwa krakowskiego 62 ludzi, w tem 18 dzieci. Urzędowy wykaz osób, które zginęły, można przeglądać w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Upiłem się!...

Cztery stadja odurzenia alkoholowego. „Katzenjammer". — Skutki pijaństwa.

II.

(b) W tem stadjum pijany przestaje zupełnie panować nad swemi organami, nie może uregulować ruchów, **potyka się**, chcąc sięgnąć po kieliszek, **przewraca szklankę i t. d.** Traci władzę w języku i nie może wymówić trudniejszych zbiegów spółgłosek, czy samogłosek (słynna „Eulalja"). Traci władzę w nogach i nie może przejść po linji prostej. **Wygaduje wtedy najtajniejsze zamiary**, upiera się, aby opowiedzieć historję swego życia lub zadeklamować wiersz, przestaje odróżniać urojenia od faktów. Krótko mówiąc, cały jego system nerwowy jest zrujnowany.

NIEPRZYTOMNOŚĆ.

Ostatniem stadjum odurzenia alkoholowego jest zupełna nieprzytomność. Stan ten należy do najciekawszych. Człowiek kompletnie pijany traci zupełnie kontakt ze światem zewnętrznym, czyli t. zw. świadomość. Gdy stanowi temu towarzyszy **zatrucie alkoholem**, czyli zaburzenia nietylko w nerwach, lecz i innych organach ciała, **chory zwala się, jak trup**. Czasami jednak, przy wyjątkowo odpornych organizmach, zdarza się, że odurzenie alkoholowe nie pociąga za sobą innych skutków, prócz utraty przytomności.

Wtedy można obserwować człowieka w jednym z najbardziej zagadkowych stanów życia:

CZŁOWIEKA, RZĄDZONEGO PRZEZ PODŚWIADOMOŚĆ.

Zachowuje się on napozór jak człowiek przytomny; chodzi, płaci rachunki, a nawet załatwia interesy, lecz nazajutrz nie pamięta o niczem. Znane są wypadki, że człowiek nieprzytomny wracał najkrótszą drogą do domu, wsiadając do właściwego tramwaju, a nawet pociągu, kupując bilet i rachując bez omyłki resztę wydanych mu pieniędzy. Co więcej, świat, w którym ten człowiek przebywa, jest **całkowicie odrębny od zwykłego**. Np. **znajomości, zawarte w tym stanie, nie istnieją dlań na trzeźwo**, wystarczy natomiast, aby ów człowiek się upił i odrazu przypomina sobie wszystkie szczegóły. Często człowiek trzeźwy nie może odszukać domu, w którym był po raz pierwszy po pijanemu, a odnajduje go z łatwością, będąc znów nieprzytomnym.

NAZAJUTRZ.

Gdyby pijak mógł ujrzeć swoje nerwy nazajutrz po pijaństwie, **przeraziłby się**. Są one obrazem **najstraszliwszej ruiny**. Przypominają przewodniki elektryczne, odarte z izolacji. **„Katzenjammer"** jest uczuciem, wywołanem skutkiem odarcia nerwów z właściwej im izolacji. Organizm odbudował prowizoryczne osłony z substancyj, w których lecytyny stanowią nikłą część, dlatego też osłony te nie spełniają należycie swych funkcyj. Wprawdzie odbudowa posuwa się w szybkiem tempie, dopóki jednak lecytyny nie wypełnią całej konstrukcji,

„KATZENJAMMER" NIE USTĄPI.

Dlatego wskazane jest w tym stanie dać organizmowi jak największą ilość lecytyn. Olbrzymie ich zapasy **znajdują się w mleku, nazajutrz więc po pijaństwie powinno się pić jak najwięcej mleka.** Apetyt na rzeczy kwaśne wywołany jest obecnością w organiźmie resztek alkoholu, który, jak wiadomo, ma odczyn zasadowy. W ten sposób organizm pragnie **zneutralizować truciznę**. Wszakże kwasy nie wypełniają zadania całkowitego.

GŁOWA SŁABA I MOCNA.

Codzienne używanie alkoholu, choćby w drobnych ilościach, jest szkodliwsze aniżeli rzadkie, np. raz na kilka tygodni upijanie się doszczętne.

Głowy „słabe", wrażliwe na najmniejsze ilości alkoholu, dowodzą tylko, że ich właściciele mają nerwy z delikatnemi otoczkami, zbudowanemi wyłącznie z lecytyn. Głowy „mocne" należą do organizmów z nerwami, uzbrojonemi w otoczki trudniej rozpuszczalne, w których lecytyny nie stanowią całkowitej treści, lecz tylko część, większą lub mniejszą. Resztę stanowi ordynarny tłuszcz.

Pewną, lecz drugorzędną rolę, gra **dyscyplina duchowa pijaka**. Ludzie o wybitnie

SILNEJ WOLI,

nawet z delikatnie uzbrojonemi nerwami, czynią **pozory ludzi o „mocnych głowach"**. Dzięki bowiem swej sile woli panują nawet nad zrujnowanemi nerwami. Lecz to są organizmy **wyjątkowe**, łatwe zresztą do odróżnienia po specjalnej reakcji, jaką wykazuje ich organ wzrokowy — tęczówka.

Wymordował całą rodzinę i popełnił samobójstwo.

Straszny dramat rodzinny rozegrał się w francuskiej miejscowości Cambron, małej wiosce, liczącej 900 mieszkańców w pobliżu Amiens. Jeden z wieśniaków, 44-letni Alfred Monchaux, powróciwszy wieczorem z pola do domu, posprzeczał się gwałtownie z swoją żoną. — Rozszalały z gniewu Monchaux zamknął drzwi domu, a **chwyciwszy wielki nóż, przeciął żonie gardło, potem zamordował w okrutny sposób pięcioro swoich dzieci**, których krzyki i błagania nie zdołały go wzruszyć. Po dokonaniu tego masowego morderstwa Monchaux podpalił dom, poczem udał się do stodoły, gdzie **popełnił samobójstwo przez powieszenie.** Straż pożarna zdołała ugasić pożar domu. Tragedja ta wywołała we wsi wstrząsające wrażenie.

NAJWIERNIEJSZE.

— Jakie kobiety są najwierniejsze?
— Blondynki?
— Nie!
— Brunetki?
— Nie!
— Rude?
— Nie!
— Więc jakie?
— Siwe!

Ze wspomnień o Poincaré'm.

Wielki mąż stanu w życiu prywatnem.

LATA SZKOLNE.

Lata szkolne Poincaré spędził głównie w swem mieście rodzinnem, Bar-le-Duc. Był uczniem żywym. Jego nauczyciele podziwiali **zapał chłopca do pracy** i cieszyli się jego powodzeniem. Ponieważ Poincaré **łatwo się gniewał**, więc koledzy dokuczali mu niejednokrotnie, z czego wynikały różne spory, kończące się, jak zwykle tego rodzaju spory koleżeńskie, **bijatyką**, w której Poincaré niezawsze był górą. Gdy jednak tak po „koleżeńsku" sprawa została załatwiona, Poincaré nie żywił bynajmniej urazy do swego zwycięzcy i odrazu podchodził doń z najlepszą miną, gotów mu świadczyć różne koleżeńskie usługi.

Jeszcze w dzieciństwie Poincaré odznaczał się trzema namiętnościami: **umiłowaniem przyrody, nienasyconym nigdy pędem do lektury oraz ukochaniem zwierząt.** W swem otoczeniu Poincaré zawsze miał **psy, koty, papugi, rybki, kanarki, żółwie i t. d.** Wolne wieczory młody Poincaré spędzał nieraz **nad rozwiązywaniem szarad, pisywaniem drobnych sztuk teatralnych**, wolne zaś dni poświęcał przechadzkom po pięknych okolicach rodzinnego miasta.

POINCARE JAKO MÓWCA.

Poświęciwszy się adwokaturze, Poincaré, zajmując stale przodujące miejsca w służbie społecznej i państwowej, miał podwójną niejako sposobność do wykazania, jak **wspaniałym był mówcą.** Zarówno jako adwokat, jak i mówca parlamentarny, czy też mąż stanu, Poincaré odznaczał się **niezwykłą pracowitością.** Jako minister wychodził ze swego gabinetu przeważnię o godz. 9-ej wieczorem, nie znaczyło to jednak, że uważał swą pracę dzienną za ukończoną, zabierał bowiem do mieszkania pełną tekę dokumentów i spraw, które chciał jeszcze w domu przejrzeć.

Poincaré posiadał **wspaniałą pamięć.** Wszystkie swe przemówienia pisał, a w tekście tym daty, obrazy, pomysły, wyrażenia i odpowiednie słowa — wszystko to zostawało na miejscu bez żadnych zmian, poprawek czy przekreśleń. A gdy raz taka mowa została napisana, Poincaré nie potrzebował jej więcej czytać.

Wiadomo, że toasty, kierowane do monarchów, winny być uprzednio przez nich odczytane. Toasty więc takie wypowiada się dokładnie według napisanego tekstu. Poincaré jednak wygłaszał toasty, nie zaglądając do leżącej przed nim kartki.

Król hiszpański, Alfons XIII, podziwiał tę zdolność Poincaré'go i zapytał nawet:

— Czy aby pan jest pewny, że nigdy nie zmienia słowa w ustalonym tekście?

A w Kartagenie, gdy Poincaré wypowiadał właśnie do Alfonsa XIII toast, król wyjął z kieszeni jego tekst i stale patrzył do kartki podczas przemówienia Poincaré'go, który ani razu do tej kartki nie zajrzał. Prezydent chciał w ten sposób podkreślić, że **w swoją pamięć wierzy niewzruszenie.**

Gdy przemówienie zostało zakończone, król powiedział do Poincaré'go tonem zażyłej przyjaźni:

— A jednak złapałem pana, panie prezydencie! Nie odtworzył pan dokładnie urzędowego tekstu.

— Wiem o tem bardzo dobrze — odpowiedział Poincaré. — Ponieważ zauważyłem, że Wasza Królewska Mość chce się przekonać o dokładności mej pamięci, umyślnie zmieniłem w ustalonym tekście trzy słowa.

To mówiąc, Poincaré przytoczył tekst dokładny toastu.

WOLNE CHWILE W SAMPIGNY.

Gdy Poincaré, strudzony pracą zawodową i państwową, pragnął nieco wypocząć, udawał się do **swego ulubionego Sampigny.** Posiadłość tę zakupił dlań jego dziad, może więc dlatego było to **ulubione miejsce wypoczynku.** W cienistym parku, **przy ulach, lub też karmiąc przy kurniku drób, Poincaré czuł się tak dobrze, jak nigdy w Paryżu.**

Wszystko, co zostało mu po rodzicach, zniszczyła wojna światowa. Gdy więc w r. 1930 Poincaré, przestawszy być prezydentem, porzucił pałac Elizejski, znalazł się w położeniu **człowieka prawdziwie bezdomnego.** Nietylko nic nie zyskał w ciągu długoletniej służby dla państwa, lecz nawet **zbiedniał.** Zamieszkał też w Paryżu w **bardzo skromnem mieszkaniu.** Poincaré zbiedniał w okresie, kiedy inni zrobili olbrzymie majątki. Nic też dziwnego, że nietylko jego przyjaciele, lecz nawet wrogowie stale podkreślali **bezwzględną bezinteresowność jego pracy dla ojczyzny.**

Wypocząwszy nieco, Poincaré wrócił do zawodu adwokackiego, o tyle tylko, że często bywał w sądzie, ale nigdy nie podejmował się prowadzenia spraw, nie chciał bowiem wyzyskiwać powagi dawnych swoich stanowisk dla zdobywania odpowiedniej klienteli. B. prezydent przypomniał sobie tylko **o swym zawodzie dziennikarskim, do którego wrócił, prowadząc kronikę polityczną francuską i zagraniczną.**

ZBAWCA FRANKA.

W całej działalności Poincarégo zarysowują się wybitnie dwa momenty: pierwszy, kiedy był prezydentem Francji, drugi zaś — gdy był ministrem skarbu w latach od 1926 do 1928. Metody, jakie Poincaré zastosował dla uzdrowienia francuskiego skarbu i stabilizacji franka, polegały przedewszystkiem na wyzyskaniu prastarej tradycji francuskiej — **oszczędzania.** Ten okres w życiu Poincarégo kosztował go **bardzo wiele nerwów i zdrowia,** nigdy też nie wrócił już do tego samopoczucia, jakie dawniej posiadał. Musiał poddać się dwu, szybko następującym po sobie, operacjom, został nawet częściowo sparaliżowany. **Mózg jednak pracował nadal niestrudzenie,** chociaż więc złamany był cierpieniem, Poincaré tworzył nadal ze zwykłym sobie zapałem i namiętnością.

Wprawdzie później dwukrotnie jeszcze proponowano Poincarému misję tworzenia rządu, raz w lutym 1930 r., później w lutym 1934 r., w obu jednak wypadkach Poincaré **czuł się istotnie zbyt chory, by móc się podjąć tak trudnego zadania.** **W. C.**

Nieszczęśliwy wypadek staruszki

Sprawca wypadku zbiegł.

Onegdaj wydarzył się przy ul. Plebanka w Inowrocławiu nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa 80-letnia staruszka p. Marjanna Tokarska, zam. przy ul. Solankowej. Wymieniona wracała krytycznego dnia z kościoła Matki Boskiej. W pewnym momencie, gdy przechodziła przez jezdnię, przejechana została przez furmankę, wiozącą cykorję do melasowni. Nieludzki furman zostawił swoją ofiarę i uszedł nierozpoznany, gdyż przy wozie nie było tablicy. Nieszczęśliwą, która doznała złamania lewej nogi i prawej łopatki oraz potłuczenia głowy, zaopiekował się przejeżdżający samochodem p. major Krysztofiak, odwożąc p. Tokarską do szpitala. Władze policyjne ujawnią niewątpliwie sprawcę wypadku.

Walka nocna policji ze złodziejami

w Toruniu.

W nocy z 20 na 21 bm. dwóch policjantów z II komisarjatu patrolowało tory kolejowe na Mokrem. W drodze powrotnej do komisarjatu około godz. 2 w nocy natknęli się na ul. Batorego na dwóch podejrzanych osobników, którzy na ich widok poczęli uciekać w jedną z bocznych ulic.

Policjanci, dla których zachowanie osobników było więcej niż podejrzane, rzucili się w pogoń za uciekającymi. W chwilę potem ciemne indywidua zostały schwytane. Ponieważ zatrzymani nie chcieli wyjawić swych nazwisk, kazano im udać się do komisarjatu. Zatrzymani stawili policji czynny opór — co więcej — usiłowali ją rozbroić. Pałki gumowe ostudziły „wojenny" zapał osobników. Lecz w chwili, gdy jeden z policjantów usiłował nałożyć im kajdanki, ci rzucili się ponownie do ucieczki, każdy w inną stronę. Po dłuższej pogoni udało się jednemu z policjantów zatrzymać jednego z osobników, który już pozwolił sobie spokojnie nałożyć kajdanki. Z drugim była nieco trudniejsza sprawa. Na nawoływania policjanta, by się zatrzymał, wcale nie reagował, wobec czego policjant był zmuszony użyć broni, oddając 7 strzałów rewolwerowych. Postrzelony w nogi „ptaszek" zatrzymał się. Obaj policjanci odprowadzili do komisarjatu, gdzie stwierdzono ich nazwiska i zawód. Zatrzymanymi okazali się Stefan Złotowski i Jan Płonka, obaj rutynowani złodzieje węglowi, kilkakrotnie notowani w kartotekach policji kryminalnej. Rannego w nogi Jana Płonkę odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego, zaś Złotowski powędrował do aresztu.

Obława policyjna za złodziejami rowerów.

W sobotę, dnia 20 bm. w godzinach dziennych policja w Grudziądzu przeprowadziła obławę w poszukiwaniu za skradzionemi rowerami i złodziejami rowerów. W czasie obławy ukarano doraźnemi mandatami karnemi 58 osób na kwotę 66 zł oraz sporządzono przeciwko 46 osobom doniesienia karne za nieposiadanie tabliczek rowerowych, kart rowerowych i t. p. Poza tem zakwestjonowano 7 rowerów, co do których zachodzi podejrzenie, że pochodzą z kradzieży. Policja wzywa osoby, którym rowery skradziono, aby zgłosili się w komisarjacie I p. p. przy ul. Kościelnej 13 celem ewentualnego rozpoznania swojej własności.

CO LEPIEJ.

Lekarz na oddziale dla umysłowo chorych, niebezpiecznych dla otoczenia, oprowadza kolegę:

— Ten nieszczęśliwy, który się tak miota w kaftanie bezpieczeństwa, utracił rozum, gdy go narzeczona zdradziła, wychodząc zamąż za innego.

— A ten co tak ciągle rwie włosy z głowy i wyje?

— A, to jest właśnie ten, co się ożenił z narzeczoną tamtego pierwszego.

Bożkowie ludu rosyjskiego.

Zamiast religji — bałwochwalstwo. — Walka z Bogiem w Sowietach. — Kult Lenina i Stalina.

Ruch antyreligijny, określony nazwą „bezbożnictwa", jest jednym z głównych punktów programowych reżimu sowieckiego. Istnieje nawet osobna instytucja, która jest widomym wyrazem tego ruchu. Jest to **„Muzeum Antyreligijne" w Moskwie,** które pomieszczono w dawnej cerkwi, zamienionej specjalnie na ten cel. Mianowicie dawny, słynny „Strastnyj Monastr" został odpowiednio przerobiony i jako muzeum służy dziś propagandzie walki z religją, prowadzonej pod hasłem, które przed wielu laty rzucił Lenin, że **„religja, to opjum dla narodu".**

Jak wygląda moskiewskie „Muzeum Antyreligijne"? Przy samem wejściu ustawione są **eksponaty, ilustrujące teorję Darwina o pochodzeniu człowieka.** Są więc czaszki ludzi pierwotnych i szkielety ludzkie, znalezione w różnych częściach świata, poczynając od najniższych typów ludzkich aż do człowieka dzisiejszego. W ten sposób **„naukowo" uzasadniona jest teorja, że człowiek nie został tak stworzony, jak podaje Biblja,** lecz stopniowo dochodził do coraz wyższych form rozwoju.

W dalszych salach pokazana jest **historja pochodzenia religji na całym świecie i rola kleru we wszystkich krajach i we wszystkich epokach.** Specjalny dział służy zobrazowaniu współdziałania przedstawicieli cerkwi prawosławnej z rządem carskim. Pomieszczono tu dokumenty, wskazujące zupełnie niedwuznacznie, jak pozostawał na usługach ochrany i brał pieniądze za donoszenie władzom o tem, co dzieje się w duszach i umysłach ludu rosyjskiego. W innym dziale zestawione są **dochody różnych archimandrytów i metropolitów prawosławnych, sięgające setek tysięcy rubli miesięcznie.** Przy takiej formie propagandy antyreligijnej nie jest rzeczą trudną przekonać ciemny lud rosyjski **o szkodliwości wpływu kleru na życie klasy robotniczej.** Po wyjściu z tego muzeum robotnik jest dostatecznie „uświadomiony", że pop zawsze był jego wrogiem, że okłamywał lud.

Tępiąc temi i innemi środkami wiarę w Boga i religję w sercach i umysłach ludu, rząd sowiecki na miejsce dotychczasowej religji wprowadził inną, nową — **kult bolszewickich wielkości.** Miejsce Boga i Świętych zajęli **Lenin i Stalin.**

Pierwsze miejsce w tym kulcie zajmuje po starszeństwie **nieboszczyk Lenin, Włodzimierz Uljanow,** którego zabalsamowane zwłoki oglądać można w Moskwie na Krasnoj Płoszczadi. Został on podniesiony nieomal do godności boga. Nietylko cały szereg miast otrzymało nazwy, związane z jego imieniem, a więc istnieje Leningrad, Lennsk, Lenino itp., setki fabryk, tysiące organizacyj nosi nazwę Lenina, ale **zarówno publiczna strona życia sowieckiego, jak i prywatna nosi na sobie wyraźne piętno Lenina.**

Są ordery tego przywódcy bolszewizmu rosyjskiego, na placach we wszystkich nieomal miastach wznoszą się pomniki tego człowieka, niema prawie domu, gdzieby nie wisiał portret lub nie stał posążek „Władimira Iljicza".

Człowiek ten umarł. Położył on bezsprzecznie duże zasługi dla tego ruchu, jaki dziś panuje w Rosji sowieckiej, możnaby więc było jeszcze zrozumieć ten niezwykły, prawie boski kult, oddawany wybitnej jednostce. Ale pośród świętości rosyjskich nie ta świętość jest dziś największa. Imię Lenina zasłania dziś człowiek żyjący jeszcze, zastępca Lenina w rządzeniu Związkiem Sowieckich Republik Radzieckich, pan i władca jednej szóstej części kuli ziemskiej, **Józef Wissarjonowicz Stalin.**

Dziś on jest tą pierwszą wielkością, tym wodzem, na którego skinienie czeka 165 miljonów ludzi, tą wyrocznią nieomylną, od której zależy wszystko, zarówno życie, jak i śmierć obywateli Z. S. S. R., zarówno dobrobyt, jak i nędza miljonów ludzi.

Kult Stalina **dochodzi do bałwochwalstwa.** W „uniwermagach", sklepach, gdzie ludność sowiecka czyni zakupy, znajdują się olbrzymie działy, w których **sprzedaje się tylko obrazy i posążki sowieckich wielkości.** Największa ilość tych posążków — to Stalin. Ludność kupuje niewątpliwie częściowo dlatego, że uważa Stalina za swego **wodza i bohatera narodowego,** częściowo zaś z obawy, żeby nie być posądzonym o niedość dobre ustosunkowanie się rzeczywistości.

Niema książki, w którejby nie znalazło się kilkadziesiąt cytat z przemówień czy pism Stalina. W dziennikach, w przemówieniach słyszy się wciąż tylko o Stalinie. „Nasz drogi towarzysz Stalin", „nasz przywódca i pierwszy udarnik", **„nasz niezastąpiony ojciec"** itd.

A dyktator Rosji toleruje to bałwochwalstwo, rozumiejąc, że lud rosyjski, pozbawiony wiary i religji, **musi mieć jakiegoś bożka,** jakiegoś „świętego", któremuby się kłaniał i wierzył.

Dziwne metody kupiectwa gdyńskiego.

Jak się dowiadujemy, do Izby Przemysłowo-Handlowej napływają zażalenia od firm zagranicznych interesujących się tranzytem przez port gdyński, że tutejsze prywatne firmy nie udzielają odpowiedzi na zapytania tychże firm.

Co więcej, w piśmie naszem podawaliśmy przez pewien czas wiadomości o firmach pragnących nawiązać stosunki handlowe z polskiemi firmami handlowemi i wytwórczemi dla importowania do swych krajów artykułów polskiego przemysłu. Niestety, z przykrością stwierdzić musimy na podstawie zasięgniętych informacyj u źródła miarodajnego, że z informacyj tych korzystała tylko minimalna ilość firm i to przeważnie tylko firm żydowskich, nie poważnych, nie mogących wyrobić naszemu eksportowi poważnej marki.

Natomiast inne, poważniejsze firmy, mające warunki do nawiązania zagranicznych stosunków handlowych, mogących się przyczynić do wzmożenia polskiej ekspansji gospodarczej, temi zapytaniami nietylko się nie interesują, ale nawet na zapytania wprost do nich skierowane, nie odpowiadają.

Tego rodzaju postępowanie naszych firm jest wprost kompromitujące dla handlu polskiego, gdyż wyrabia zagranicą smutną opinję o sprawności naszego aparatu handlowego wogóle, a zwłaszcza w naszym porcie polskim.

Udzielanie odpowiedzi na zapytania nawet w tych wypadkach, kiedy niema możliwości zawarcia transakcji z firmą zagraniczną, jest obowiązkiem grzeczności i kupieckiej przyzwoitości, jest kurtuazją ściśle przestrzeganą u kupiectwa zagranicznego. Jest więc rzeczą ubolewania godną, że tych elementarnych zasad nietylko kupieckich, ale poprostu dobrego wychowania nie przyswoją sobie ci kupcy, którzy są w pierwszym rzędzie powołani do wyrobienia dobrej sławy naszemu kupiectwu zagranicą, tj. importerzy i eksporterzy polscy.

Katastrofa kopalniana w Herne w Westfalji.

Eksplozja pyłu węglowego zabiła ośmiu górników.

Herne, 23. 10. Na szybie 4/5 kopalni „Konstantin" w Herne w niedzielę w południe wybuch pyłu węglowego spowodował katastrofę, której ofiarą padło 8 górników. Ciała nieszczęśliwych ofiar katastrofy wydobyto w stanie zwęglonym. 3 górników odniosło ciężkie pokaleczenia.

Katastrofa byłaby przyjęła rozmiary znacznie groźniejsze, gdyby wybuch był nastąpił w dniu powszednim. Na szczęście na skutek dnia świątecznego pod ziemią znajdowały się tylko drużyny, które zgodnie z przepisami górniczemi kontrolowały stan gazów w kopalni i naznaczały miejsca zagrożone odpowiedniemi napisami. Wybuch musiał nastąpić przy jednej z prób podejmowanych przy pomocy lamp górniczych.

Kopalnia „Konstantin" sąsiaduje z kopalnią „Lothringen" w Gerthe, na której w roku 1912 znalazło na skutek eksplozji pyłu węglowego śmierć 112 górników.

Zabity w czasie jazdy na „gapę".

Chojnice. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o tem, że bezrobotny Czerbaka z Nowej Kiszewy, liczący lat 34, postrzelony został na kradzieży węgla z pociągu węglowego, kursującego na trasie Bydgoszcz—Gdynia. Ranny po przewiezieniu do szpitala w Kościerzynie zmarł.

Wdrożone przez policję dochodzenia stwierdziły na podstawie podania rodziny zabitego następujące okoliczności, które towarzyszyły tragicznej śmierci Czerbaka.

W celu zakupienia w aptece w Kościerzynie lekarstw dla swej ciężko chorej żony, Cz. wybrał się w drogę pieszo nad torem kolejowym, przyczem przy stacji Olpuch napotkał pociąg węglowy, który ruszał w kierunku Kościerzyny. Cz. powziął wtedy zamiar jazdy na „gapę" by wcześniej powrócić z lekarstwem do domu. Zaledwie znalazł się na jednym z wagonów węglowych, zauważył go konwojujący pociąg, posterunkowy P. P., który wziął Cz. za złodzieja węglowego i oddał w jego kierunku strzał. Kula karabinu ugodziła Cz. w pierś. Rana okazała się śmiertelną. Cz. zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Kościerzynie.

Zwycięstwo tczewskich pięściarzy w Gdańsku.

Tczew. W ub. sobotę odbył się w Gdańsku rewanżowy mecz bokserski pomiędzy Sokołem tczewskim a Amateur Box-Club'em Gdańsk, który ostatnio zakończył się wynikiem 9:7 dla gdańskiej drużyny A. B. C.

Przed rozpoczęciem walk na ringu gdańskim tczewskich pięściarzy powitał prezes gdańskiego A. B. C. Na powitanie to odpowiedział prezes Sokoła tczewskiego mec. Tomczyk.

Wyniki poszczególnych wag: Waga papierowa: Skierka (Sokół) pokonany został przez Strahla (A. B. C.) W wadze muszej Maszkowski (S.) wskutek nadwagi przeciwnika pokonał Zelińskiego (A. B. C.). W wadze koguciej Jakobs (A. B. C.) wygrywa walkę w drugiej rundzie **przez poddanie się Chamskiemu** (S.). W wadze piórkowej Lemański (S.) na punkty pokonał Wolfa (A. B. C.). W wadze lekkiej w pierwszej rundzie Lewandowski (S.) pokonany został zapomocą technicznego k. o. przez Wessla (A. B. C.). Najpiękniejszą walką całego wieczoru była waga półśrednia, w której walczyli Bies (S.) — Bykowski (A. B. C.), który w walce z reprezentacją Warszawy zremisował walkę z Polusem. Sobotnią jednak walkę na punkty wygrał Bies (S.). Waga średnia: Kleinschmidt (S.) pokonał na punkty Grabowskiego (A. B. C.) W wadze półciężkiej Warzyńsksi (S.) w drugiej rundzie przez k. o. położył Beyera (A. B. C.). W wadze ciężkiej Guss (S.) pokonany został w drugiej rundzie przez k. o. Mellera (A. B. C.). Ostateczny wynik walk 8:10 dla Tczewa.

Nowy budżet państwowy.

Deficyt mają pokryć normalne operacje

Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Jak się dowiaduje agencja „Iskra", prace nad preliminarzem budżetowym na rok budżetowy 1935/36 zostały już ukończone i w terminie zakreślony przez Konstytucję preliminarz ten zostanie przedłożony Izbom Ustawodawczym.

Preliminarz budżetowy na rok 1935/36 opiewa **w wydatkach na sumę 2132 milj. zł, a więc o 52 milj. zł mniej, niż w roku bież. W dochodach zaś na sumę 1.987 milj. zł, a więc o 153 milj. zł mniej, niż wynosiły dochody budżetowe w roku 1934/35,** łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej, a o 22 milj. zł więcej, niż wynosiły dochody budżetowe z tego roku bez Pożyczki Narodowej, która figurowała w tym budżecie w wysokości 175 milj. złotych.

W dochodach preliminarza budżetowego na 1935/36 uwzględniono zamierzone podwyższenie podatku od cukru oraz 10% dodatku do podatków bezpośrednich. Różnicę pomiędzy wydatkami a dochodami nowy preliminarz przewiduje w sumie 149 milj. zł, a więc o 74 milj. mniej, niż w roku bież. bez uwzględnienia wpływów z Pożyczki, a o 180 milj. zł mniej, niż dało wykonanie budżetu roku 1933/34. Niedobór ten znajdzie pokrycie w rezerwach skarbowych, z których od roku nie korzystano, oraz w drodze normalnych operacyj finansowych. (r)

Drobne wiadomości.

— **W kopalni węgla w Merlebach** (dep. Moselle), wskutek niespodziewanego wybuchu miny poniósł śmierć w czasie pracy Jan Andrzejewski.

— **Na odcinku Królewiec — Wystruć** pociąg pośpieszny wpadł na wóz, w którym znajdowały się dwie osoby. Pociąg zmiażdżył zarówno woźnicę, jak i towarzyszącego mu człowieka oraz zabił 2 konie.

— **Ludność Włoch** wynosi obecnie 43.004.000.

— **W Rzymie zburzą 120 domów** na rozkaz Mussoliniego celem odsłonięcia mauzoleum Augusta.

— **Żydzi w Palestynie budują wielką fabrykę mebli.** Pieniądze (18 tysięcy funtów sterl.) otrzymali z Anglji, maszyny sprowadzają z Ameryki, — fachowców z Wiednia.

— **Międzynarodowy kongres dziennikarzy,** obradujący w Brukseli, postawił sobie za zadanie naczelne: ustalenie i uzgodnienie współpracy prasy i radja.

— **Płynne paliwo ze smoły torfowej** wyprodukowano w leningradzkim instytucie przemysłowym. Paliwo to w zupełności zastępuje benzynę.

— **Inwestycje w sowieckim przemyśle włókienniczym** wyniosą w drugiej „piatiletce" 6 miljardów rubli. Nowe fabryki powstaną w Azji środkowej, Syberji zachodniej i na Powołżu.

GDYNIA.

ELEKTRYFIKACJA WYBRZEŻA I BUDOWA SZOSY NA HEL.

Na polskiem wybrzeżu morskiem rozpoczęto szereg prac inwestycyjnych, mających na celu całkowitą modernizację pasa nadmorskich kąpielisk. **Wielka Wieś Hallerowo** oraz osiedla do **Jastrzębiej Góry** zostaną **zelektryfikowane** przez elektrownię Gródek, natomiast **półwysep helski** zostanie zaopatrzony w lokalną **elektrownię,** ponieważ połączenie z Gródkiem byłoby kosztowne.

Budowa szosy przez półwysep helski postępuje stale naprzód i na przyszły sezon zostanie zakończona. Wydział powiatowy przez uruchomienie **betoniarni** intensywnie przygotowuje potrzebne kręgi, rury odpływowe, płyty chodnikowe itp., konieczne do wykończenia szosy.

Z Gdańska.

Pisma chorwackie. W związku z podanemi przez prasę zagraniczną wiadomościami o wydawaniu w Gdańsku gazet chorwackich „Nezavistna Hrwatska Drżawa" i „Croetie Press", biuro prasowe policji donosi, że gazety te były drukowane tylko w nielicznych egzemplarzach na początku bieżącego roku. Pisma powyższe przestały wychodzić zanim zawieszenie ich mogłoby być przeprowadzone.

—::—

Trzy nowe dzienniki niemieckie.

Żywioły niezadowolone z dotychczasowych wodzów niemczyzny odczuły potrzebę posiadania własnego organu prasowego. Kolportowany tygodnik „Der Aufbruch" z Bielska nie odpowiadał potrzebom terenowym. Została upatrzona **w Poznaniu drukarnia** po zlikwidowanym przed około 10 laty dzienniku „Posener Neueste Nachrichten", która przez szereg lat była własnością **Towarzystwa Czytelni Ludowych.**

Pierwszy numer **nowej niemieckiej gazety** ma się ukazać 1 listopada br.

Władze naczelne partji młodo-niemieckiej w Bielsku zapowiedziały również wydawnictwo dziennika pod nazwą „Deutsche Nachrichten". Dotychczasowy organ „Jungdeutsche Partei", „Der Aufbruch", będzie się ukazywał w dalszym ciągu jako tygodnik.

Na Śląsku przywódca katolików niemieckich, senator Pant, wydaje rozumnie redagowany tygodnik **„Der Deutsche in Polen".** W najbliższym czasie zamierza sen. Pant przekształcić wspomniany tygodnik na dziennik.

Brat Wajsównej wypuszczony z Berezy.

Z Warszawy donoszą: Brat znanej rekordzistki w dysku Wajsównej, Ludomił Wajs, który przebywał dotychczas w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej, zjawił się niespodziewanie w domu rodzicielskim.

Znowu wzrost bezrobocia.

Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Według ostatnich urzędowych danych Funduszu Bezrobocia liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, wynosiła w dniu 20 bm. 291.876 osób, wykazując wzrost bezrobocia o 591 osób w ciągu ostatniego tygodnia. (r)

Umysłowo chory staruszek zmarł z głodu.

Kartuzy. 65-letni deputatnik Jan Bylicki, umysłowo upośledzony, przed kilku dniami wydalił się z mieszkania swego w Kamienicy Szlacheckiej i błąkał się w okolicy. Poszukiwania rodziny pozostały bez skutku.

Onegdaj zaleziono jego zwłoki w rowie przydrożnym. Oględziny zwłok przez komisję lekarską wykazały, iż staruszek zmarł śmiercią głodową. Po dłuższej bezcelowej wędrówce, ułożył się w przydrożnym rowie do wiecznego snu.

JESZCZE GORZEJ.

— Jakie to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże nagle, że nie ma już głosu!

— Tak, ale jeszcze straszniejsze jest, jak tego nie spostrzeże.

ZMARLI:

Ś. p. **ks. Augustyn Hasse,** długoletni proboszcz parafji Papowo Toruńskie, a od kilku lat proboszcz parafji Wielkołąka, koło Kowalewa.

Ś. p. **Bronisław Martinek,** w Poznaniu, lat 70.

Ś. p. **Antoni Chmielewski** w Poznaniu, lat 76.

Ś. p. **Bolesław Bogajski,** w Poznaniu, lat 61.

Ś. p. **Helena z Andraszewiczów Sujkowska** w Janówcu, lat 25.

Ś. p. **Józef Marasiński,** lat 74, w Grudziądzu.

Ś. p. **Aniela Malińska,** lat 74, w Ostrowitem pod Golubiem.

Ś. p. **Joanna Górecka** w Toruniu.

Ś. p. **Juljanna Ebertowa** w Toruniu.

Ś. p. **ksiądz Piotr Bauza,** długoletni proboszcz w Węglewie na Pałukach.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 października 1934 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Rafała Archanioła.
Jutro: Kryspina.
Wschód słońca o godzinie 6.44.
Zachód słońca o godzinie 16.44.

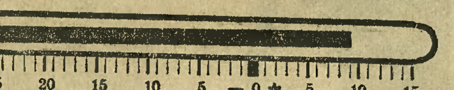
—::—

Stan pogody

Naogół pogoda słoneczna i stosunkowo dość ciepło przy słabych wiatrach południowo-wschodnich i południowych. Rankiem jednak mglisto z możliwością drobnych opadów. W górach do 3 stopni mrozu.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 października 1934.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i jutro **„PTASZNIK Z TYROLU".**

W piątek arcydzieło Molierowskie **„LEKARZ MIMOWOLI"** z dyr. Stomą, kapitalnym odtwórcą tytułowej postaci. Wieczór poprzedzi **„KOMEDJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ"** A. France'a w świetnej inkarnacji p. Czechowskiej w głównej roli kobiecej.

„BAL W SAVOY'u", wielka operetka P. Abrahama w zupełnie zmienionej obsadzie wszystkich partji i w nowem opracowaniu muzycznem Pawła Kuczery ujrzy światło rampy teatralnej w sobotę, 27 bm. Reżyser Dowmunt kieruje próbami scenicznemi, zaś p. Fabian układa efektowne tańce i ewolucje. W głównych partjach ujrzymy pp.: Fontanównę, Libicką, Nochowicz, Wieczorkowską, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Rewkowskiego i Rychtera.

„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO", kapitalna komedja Bus-Feketa ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

W próbach **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS".**

—::—

— **Dwa śluby.** Pobłogosławiony został wczoraj w kościele farnym związek małżeński pomiędzy panem Józefem Geblerem z Gdyni a panną Leokadją Eliasówną z Bydgoszczy. W kościele św. Trójcy odbył się ślub p. Stanisława Sokołowskiego z panną Martą Uzdowską. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— **Osobiste.** Dotychczasowy zastępca dowódcy 15 pal. w Bydgoszczy ppłk. dypl. Jan Kulczycki mianowany został dowódcą 26 pal w Skierniewicach.

— **Dziennik Ustaw** z dnia 23 bm. zawiera m. in. rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu do ordynacji podatkowej.

Wielkie zawody szybowcowe

i poświęcenie szybowiska w Fordonie.

(hk). Bydgoskie Koło Szybowcowe może się już dziś poszczycić wcale pięknym dorobkiem. W ciągu niespełna dwóch lat działalność kilku ludzi o niespożytej energji potrafiło **stworzyć w Bydgoszczy potężny ośrodek sportu szybowcowego, będącego najlepszem i najdostępniejszem przysposobieniem lotniczem** szerokich stosunkowo warstw.

Ponieważ na naszych łamach stale dajemy wyraz ważniejszym przejawom pracy szybowników bydgoskich, nie będziemy się powtarzali. Ogłosić nam tylko wypada, że **Bydgoskie Koło Szybowcowe zdaje w niedzielę, 28 bm., swój publiczny egzamin z dotychczasowego a niewątpliwego dorobku.** Dorobek ten jest poważny pod każdym względem: imponuje zarówno zdobyczami organizacyjnemi i wyposażeniem, jak sukcesami w dziedzinie wyszkolenia i wynikami sportowemi.

Niedzielne uroczystości odbędą się na szybowisku na wzgórzach miedzyńskich koło Fordonu.

Szczegółowy program przewiduje:

O godz. 13-ej **poświęcenie szybowiska,** poczem nastąpi **poświęcenie nowowybudowanego hangaru i szybowca typu „Wrona", należącego do sekcji harcerskiej.**

O godz. 14-ej rozpoczną się **zawody szybowcowe,** które, jako impreza po raz pierwszy urządzana na terenie Bydgoszczy, budzą zrozumiałe zainteresowanie. Zawody obejmują sześć konkurencyj, a więc **zawody o najdłuższy czas lotu, o największą odległość lotu i o lądowanie na punkt dla pilotów kategorji A i kategorji B.**

Po zawodach oblatany zostanie nowy szybowiec harcerski typu „Wrona", dalej odbędzie się lot pokazowy na szybowcu wyczynowym typu „Czajka", próba lotu żaglowego, ciekawy, bo niewidziany dotąd w Bydgoszczy **start grupowy trzech szybowców,** a zakończy wszystko **rozdanie nagród,** ofiarowanych przez bydgoskie instytucje społeczne i władze.

Nagrody wystawione będą przedtem w oknie Bydgoskiego Domu Towarowego.

Dojazd na szybowisko **pociągiem specjalnym,** którego czas odejścia z dworca głównego podany zostanie osobno, albo **autobusami,** kursującemi na linji Bydgoszcz—Fordon. Wstęp na szybowisko od 20—99 gr, dla wycieczek zbiorowych młodzieży szkolnej i wojskowych 5 zł.

Nie wątpimy, że ta pierwsza w Bydgoszczy, na wielką skalę pomyślana, impreza szybowcowa spotka się z należnem zainteresowaniem i w rezultacie z powodzeniem.

Goście z Ziemi Malborskiej.



W połowie września rozpoczęli objazd ziem polskich na rowerach dwaj młodzi rolnicy z powiatu sztumskiego: **Franciszek Wieczorek** z Miran i **Roman Gawroński** z Podstolina. Posiadają oni listy polecające władz konsularnych a na chorągiewce przy rowerach mają znak Związku Polaków w Niemczech — **rodło.**

Nasi cykliści odbywają podróż krajoznawczą na mocnych a jednak stosunkowo tanich rowerach niemieckich — marki „Brandenburg" — które kosztują „jedne" **50 marek.**

Wracając z objazdu, Wieczorek i Gawroński wstąpili wczoraj do Bydgoszczy, skąd udali się w dalszą drogę przez Sępólno, Chojnice, Kościerzynę i Kartuzy do Gdyni. Do stron rodzinnych powrócą szlakiem Tczew — Gniew — Janowo.

W Warszawie 4 miesiące nadkompletów!
W Poznaniu 60.000 zachwyconych widzów!
W Bydgoszczy? Wszyscy czekają na sukces

ekranów świata, na szczyt kunsztu filmowego p. t.



Jest to bowiem jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających filmów, jakie nam ostatnio pokazano. Największym atutem tego filmu jest ciekawa i wzruszająca treść oraz wspaniała gra całego zespołu.

Rewelacyjna „gwiazda" Hollywoodu **Margaret Sullivan** w roli bohaterki filmu **„Zaledwie wczoraj"** stworzyła wielką kreację artystyczną. Doskonale spisał się również **John Boles** w roli oficera i mały **Jimmy Buttler** w roli synka. Film wywiera wielkie wrażenie i będzie największą atrakcją artystyczną najbliższych dni w naszem mieście. Z premjerą filmu **„Zaledwie wczoraj"** występuje wkrótce **kino „Adria".**

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

Dziś, w środę, 24 bm. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Poznańskiej 14 m. 6 odbędzie się wieczór dyskusyjny. Referat wygłosi dh. prezes. — Herbatka. — Monologi.

Członków opieszałych uprasza się o regularne uczęszczanie na zebrania, kilkakrotna nieobecność grozi konsekwencją.

—::—

Trzeba umieć chodzić ulicami, bo inaczej grożą kary porządkowe.

Wobec nieprzestrzegania przez ludność przepisów porządkowych na drogach, ulicach i placach publicznych, podaje się do ogólnej wiadomości, że w myśl rozporządzenia policyjnego Wojewody Poznańskiego z dnia 15. II. 1928 r., dotyczącego ochrony dróg publicznych oraz bezpieczeństwa i porządku ruchu publicznego na obszarze województwa poznańskiego **na chodnikach i mostach należy chodzić tylko po prawej stronie.** Poza tem przejścia przez jezdnię na drugą stronę ulicy (drogi) należy dokonać **najkrótszą drogą pod kątem prostym w pobliżu skrzyżowania ulic.**

Zatrzymywanie się na chodnikach, tamowanie ruchu, prowadzenie rowerów, taczek, wózków, **noszenie wszelkich przedmiotów, które swemi rozmiarami mogłyby przeszkadzać przechodniom i t. p. jest również surowo wzbronione.**

W dniach najbliższych przeprowadzona zostanie **kontrola przez organa P. P., przyczem wszystkich nie stosujących się do powyższych przepisów będą karać policjanci mandatami doraźnemi lub spisywać protokóły.**

Inspektorzy szkolni obradują w Bydgoszczy.

(kj). Miasto nasze ze względu na swoje dogodne położenie komunikacyjne okazało się najodpowiedniejsze **dla zwołania konferencji inspektorów szkolnych z okręgu pomorsko-poznańskiego.** Wniosek stąd prosty i logiczny, że Bydgoszcz właśnie powinna być **siedzibą kuratorjum okręgu szkolnego.**

Obrady pod przewodnictwem p. **kuratora dr. Michała Pollaka** już się rozpoczęły i potrwają trzy dni. W konferencji bierze udział również naczelnik wydziału ministerstwa oświaty **p. Bugajski z Warszawy.**

Ulgowe paszporty za 80 zł.

Władze powiatowe administracji ogólnej (starostwa powiatowe i grodzkie) zostały upoważnione przez Min. Spraw Wewn. do wydawania jednorazowych paszportów za ulgową opłatą zł 80 od paszportu na okres 4-tygodniowy. Paszporty te będą wydawane bez dowodu stwierdzającego konieczność wyjazdu oraz bez względu na stan majątkowy interesanta. Prócz normalnych opłat stemplowych będzie pobierana od osób ubiegających się o te paszporty, kwota zł 5 tytułem opłaty stemplowej od zezwolenia na przyznanie ulgi.

Sokół żeński.

Plenarne zebranie żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się w czwartek, dnia **25. bm. o godz. 8** w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5. Porządek obrad bardzo ważny; liczne i punktualne przybycie bardzo pożądane.

Wszystko się kończy...

Zamknięcie sezonu letniego

sekcji sportów wodnych P. P. W.

Wszystko się na tym padole kończy. Lato wykończyła chłodnemi podmuchami jesień a z niem życie na boiskach i wodach. Zamknęli wioślarze swe szałasy i wrócili do lokali zimowych, gdzie w uroczysty sposób zamknęli swe trudy letnie.

Sekcja sportów wodnych Poczt. Przysp. Wojskowego postanowiła również przypieczętować swe letnie życie sportowe.

Przygotowano więc wieczór, pełen miłych niespodzianek pod zacisznym dachem własnej świetlicy I. K. R., gdzie w ub. sobotę zaledwie można było pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Program zapowiadający operetkę, rewję, rozdanie nagród i dancing wioślarski, mógł zachęcić każdego, nawet poza licznymi sympatykami, do udziału w tak urozmaiconym wieczorku, do uświetnienia którego przyczyniło się w wielkiej mierze niezmiernie pracowite Koło Oświatowo-Kulturalne Oddziału I. K. R.

W pierwszej części uroczystości ujrzeliśmy na scenie, przyozdobionej świetnie wykonanemi dekoracjami pędzla p. J. Suszyńskiego, operetkę w 1 akcie „Czułą strunę" w dobrem wykonaniu pp. **K. Mrotkównej, St. Soboty i A. Orzechowskiego,** jednocześnie reżysera.

W części rewjowej podziwialiśmy własnego układu efektowny taniec p. **W. Sławińskiej** w kostjumie nietoperza na tle opuszczonego szałasu wioślarskiego P. P. W. i Brdy, wykonanych niezwykle barwnie również przez p. Suszyńskiego. Dalej śpiew solowy p. R. Mrotkównej, monolog p. **Pierzchalskiego, p. Gajdeckiego** jako murzyna świetnie śpiewającego i tańczącego oraz p. Sobotę w roli odaliski. Finał **„Pod gazem"** wykonali pp. Sławińska, Sobota i Orzechowski zarazem conferencier i autor dowcipnego tekstu finałowego. Tańce pomysłowe były układu p. Soboty.

Słowem całość wykonanego w własnym zakresie programu, stała na poziomie wcale wysokiego artyzmu, co oczywiście publiczność oceniła, darząc wykonawców burzą oklasków.

Orkiestra pod kier. p. Begiera spisywała się dzielnie.

Po przedstawieniu rozdano nagrody zwycięzcom w regatach wioślarskich i kajakowych a nagrody ofiarowanych przez dyr. Poczt. i Tel. Kozubka, dyr. I. K. R. Lisieckiego, Komitet Miejski W. F. i spółdzielnię I. K. R. „Oszczędność" była spora ilość.

Uroczystość zakończono skromnym lecz w wesołym nastroju dancingiem wioślarskim.

Do ankiety: Blaski i cienie Bydgoszczy.

Bydgoszcz na tle zagadnień rozdziału państwa

na okręgi administracyjne.

I.

Podział państwa na okręgi administracyjne jest bardzo ważnem zagadnieniem dla każdego ustroju administracyjnego. W Polsce problem ten definitywnie rozstrzygnięty nie został, bowiem żyjemy jeszcze podziałem, który przyjęliśmy po zaborcach. Przeprowadzenie nowego rodzimego podziału jest rzeczą niezmiernie trudną. Spornem jest, jak ten nowy podział ma być przeprowadzony. Narazie więc żyjemy jeszcze w pewnem prowizorjum i dlatego zależnie od kierunku polityki rządu następują w tem prowizorjum częste zmiany, co dzieje się często z wielką szkodą dla ludności.

Jeśli chodzi o teoretyczną stronę tego podziału, to nasuwa się tu pytanie: **jak duże mają być okręgi administracyjne?** A więc, czy wielkie, czy małe pod względem obszaru województwa, czy wielkie czy małe powiaty? Co do tej kwestji istnieją dwa skrajne poglądy:

1) Jedni chcieliby małą ilość wielkich województw, czyli według tego poglądu jeszcze dzisiejsza liczba 17 województw jest za duża.

2) Drudzy chcieliby mieć małe województwa (po około 400 tys. mieszkańców), są także zwolennikami małych powiatów.

Dążenie do mechanicznego podziału Państwa i do otrzymania dzięki temu równych okręgów pod względem obszaru, czy ludności, jest rzeczą zupełnie nierealną. Trzeba więc przy przeprowadzeniu podziału administracyjnego na okręgi, **uwzględnić zawsze pewne życiowe kryterja.**

Jakie wytyczne należy przy przeprowadzeniu podziału państwa na okręgi administracyjne uwzględnić?

Otóż przedewszystkiem uwzględnić należy **moment gospodarczy.** Konieczną jest bowiem rzeczą, aby poszczególne okręgi miały możliwie jednolity charakter ekonomiczny. Jako przykład błędu w tej mierze służy dzisiejsze województwo kieleckie, w którem niewłaściwie połączone zostały dwa tereny o zupełnie innej strukturze: teren czysto rolniczy (część wschodnia) i teren uprzemysłowiony (część zachodnia i południowa). Taki podział tworzy dla administracji trudne zadanie. **Jeśli chodzi o Bydgoszcz i powiat bydgoski,** to tu takich kontrastów nie ma, bowiem rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło są rozłożone na całym obszarze prawie że równomiernie. A więc nie ma obszaru tylko uprzemysłowionego względnie tylko agrarnego.

MAKSYMILJAN SZUKALSKI.

Rok III **FILM** Nr. 21.

Wszyscy piszą scenarjusze...

Napisać dobry scenarjusz — nie jest rzeczą łatwą.

(F. K.) Wytwórnia filmowa otrzymuje codziennie więcej listów, niż możnaby było przypuszczać. Każdy z tych listów, to nie krótkie pytanie o posadę, czy warunki pracy, względnie o jakieś informacje techniczne, — **przeważną część listów zajmują nadsyłane scenarjusze.** W dzisiejszych krytycznych czasach niejeden bezrobotny, przeszedłszy prawdziwą gehennę w swem życiu, chwyta się jakby ostatniej deski ratunku: może to się wreszcie uda; pisze scenarjusz i czeka z niecierpliwością i z nadzieją. Przecież **tylu ludzi robi karjerę w filmie, tylu już zrobiło majątek na filmie, do którego skierował ich nieraz prosty przypadek.** To też dział przyjmowania i przeglądania scenarjuszy każdej wytwórni filmowej otrzymuje najwięcej listów.

50 SCENARJUSZY DZIENNIE.

Przykrego rozczarowania doznaje autor scenarjusza po otrzymaniu przez wytwórnię wiadomości, że **„dzieło" jego powędrowało do kosza.** Poto męczył się długie nieraz miesiące, wysilając swój mózg nad każdem niemal zdaniem, by wreszcie z pracy tej skorzystał kosz do papieru.

Wydział dramatyczny wytwórni filmowej np. wielkiej berlińskiej „Ufy" nie narzeka na brak pracy. **Codziennie napływa ponad 50 manuskryptów;** każdy, bez względu na zawód i wiek autora, jest uważnie badany. Po przeczytaniu okazuje się jednak bardzo często, że **nadsyłane prace nie przedstawiają żadnej wartości.** O tem większość autorów nawet słyszeć nie chce.

Scenarjusze piszą wszyscy:

Trzynastoletnia uczennica przysyła scenarjusz z adnotacją, że poprzednio pokazała go swojej nauczycielce, która po przeglądnięciu stwierdziła, że jest dobrze pomyślany i poleciła go odesłać do jakiejś wytwórni filmowej.

Siedemdziesięcioletnia panna wyszperała ze swoich wspomnień epizod, który według jej zdania wart jest sfilmowania.

STRZĘPY ŻYCIA.

Niekiedy trafiają się ciekawsze tematy. Np. **pewien młody inżynier przysyła manuskrypt, w którym przedstawia wojnę przyszłości.** Za pomocą nowo odkrytych promieni X otoczy się zagrożony kraj niewidzialnym murem, przez co zabezpieczy się go od ataku nieprzyjaciela.

Stary marynarz przedstawia przygody z piratami, mała stenotypistka pisze o zakochanym w niej hrabi, sprzedawaczka puszcza wodze swej fantazji i pisze o podróżach, pełnych przygód, w końcu których zostaje odkryta jako gwiazda filmowa, albo uznaną za królowę piękności.

Niektórzy opisują, wcale nawet zręcznie, **życie Iwara Kreugera, fałszerza pieniędzy Salabana, zamachowca Matuszki.** Inni znów katastrofy kolejowe, podróże rakietą na inne planety, wyścigi samochodowe i katastrofy żywiołowe.

WYTWÓRNIA ODRZUCA.

Najczęściej autor ma **żal do wytwórni za to, że nie zużyto tak bardzo aktualnych scenarjuszy.**

Wytwórnia filmowa jednak **ma ściśle ustalony program pracy na cały rok zgóry i dlatego nie może przyjmować materjału opartego na wydarzeniach aktualnych, względnie wydawać ogromnych sum na zrealizowanie fantastycznego filmu, który w gruncie rzeczy nie przedstawiałby żadnej wartości.** Nie może też produkować powtarzających się romansów.

Przykro i trudno przychodzi niekiedy lektorowi odłożyć pięknie opracowane scenarjusze. Kiedyś młody człowiek nadesłał scenarjusz kaligraficznie napisany z wymalowanemi tuszem obrazkami, przedstawiającemi poszczególne sceny ewentualnego filmu. Wzruszający jest trud, jaki sobie ów autor zadał. Ale cóż? Materjał jest niemożliwy. Ów **młody człowiek przedstawia życie babki i dziadka od kołyski do grobowej deski.** Życie przeciętnej pary staruszków, w którem doprawdy nie było ani jednego wydarzenia, któreby nadawało się choćby jako fragment do jakiegoś filmu.

Inny znów scenarjusz opisuje właściciela pięknego zamku, młodego i przystojnego człowieka, który spotkał przy wieczornym spacerze nad morzem niewiastę we łzach tonącą, zamierzającą utopić swe dzieci. Film kończy się małżeństwem. **Jest to zbyt naiwne — też nie nadaje się do sfilmowania.**

TRUDNA SZTUKA.

Przykłady takie możnaby mnożyć w tysiące. Niejednokrotnie scenarjusze pisane są starannie, niekiedy mają tematy naprawdę ciekawe, momenty chwytające za serce, — ale jakże inaczej wychodzi to wszystko, przerzucone na taśmę filmową. Jakże inaczej układa się życie na filmie. **Napisać scenarjusz jest mimo wszystko trudno.**

Trzeba znać choćby w przybliżeniu pracę w atelier, pracę reżysera i laborantów, aby móc sobie wyobrazić, **jaki temat, jak musi być ujęty, aby nadawał się do sfilmowania.**

Często jednak, mimo że temat jest źle uchwycony, niemożliwy do użycia, **wykrywa się u niektórych przygodnych autorów scenarjuszów prawdziwy talent.** Wówczas wydział scenarjuszy wytwórni stara się poznać tego człowieka, niekiedy daje mu nawet możność współpracy, aby zobaczyć, czy rzeczywiście ten człowiek jest zdolny, czy może się przydać danej wytwórni. Bo przecież **wytwórnie filmowe muszą się starać o dobre scenarjusze, gdyż konkurencja jest silna, kryzys wyrobił w dużej mierze gust publiczności, która wie, czego może żądać i co powinna otrzymać wzamian za poparcie.** To też w kinematografji wre ciągła walka o palmę pierwszeństwa. I naprawdę trudno jest wśród dość dużej ilości wytwórni filmowych zdobyć sobie powszechne uznanie za dobór scenarjuszy i aktorów.

Niesłuszne są żale autorów scenarjuszy, że wytwórnia odrzuca naprawdę wartościowe prace. **Gdyby scenarjusz, który w każdym razie zawsze jest przeczytany, był naprawdę czemś frapującem dla reżysera, to nie wahałby się ani przez chwilę przyjąć go i realizować.** Ludźmi, którzy o wartości użytecznej scenarjusza decydują, nie mogą być w żadnym razie sami autorzy, lecz ci nieznani fachowcy pracujący w biurach wytwórni, a wkładający w tę sprawę naprawdę ogromną pracę, wyczerpującą zdrowie i nerwy.



Johnny Weismüller i O'Sullivan w „Miłości Tarzana", filmie wyświetlanym obecnie w bydgoskiem kinie „Kristal".



Ryszard Tauber — jako Schubert, Jane Baxter i Carl Esmond w filmie **„Marzenia miłosne"** z muzyką Franciszka Schuberta. Arcydzieło to ujrzymy wkrótce w Bydgoszczy,

„Raz na wesoło".

Na wszystko można różnie patrzeć. Można na smutno i można na wesoło. A niewiadomo dlaczego przyzwyczailiśmy się wspominać czasy naszych zaborców na smutno, gdy ten okres — przy swoim tragiźmie — dostarczył nam tyle pociesznych i wprost paradoksalnych sytuacyj, że materjałem tym można zapełnić nie jedną a 10 komedyj.

Z tego wychodząc założenia, jedna z wytwórni realizuje **wesołą komedję z niedawnej przeszłości p. t. „Antek Policmajster"** w której zobaczymy pierwszy dziesiątek lat ubiegłego stulecia przez pryzmat satyry.

„Antka Policmajstra" gra Dymsza. Obok niego zaś w rolach głównych **Ćwiklińska, Fertner, Tom, Skonieczny, Olsza i inni.**

Film bez tytułu.

W Londynie odbyła się przed kilku dniami **premjera filmu wytwórni Metro Goldwyn Mayer, którego głównymi bohaterami są Konstancja Bennet i Herbert Marshall.** Film ten o tyle budzi sensację, że niema ustalonego tytułu i każdy właściciel kina, wyświetlający ten obraz, **może sam nadać mu tytuł, podług własnego upodobania.**

Amerykańska cenzura filmów wpada w przesadę.

Will Hays, amerykański „król filmowy" o którego działalności pisaliśmy w poprzednim dodatku filmowym, w artykule p. t. „Kłopoty Hollywood" **otrzymał naganę od stowarzyszenia „prezbiterjantów" za nieprzestrzeganie moralności w produkowanych filmach.**

Według opublikowanej ostatnio statystyki, **miljon dolarów, włożonych w filmy w tym roku, poszedł na marne, skutkiem kampanji przeciwko filmom niemoralnym.** Na czarnej liście znalazły się m. in. filmy: „Ariana", „Nana", „Imperatorowa", „Boczna ulica" i inne.

Wszystkie wymienione cztery filmy były już u nas w Polsce wyświetlane, cieszyły się dużem powodzeniem i nikt nie zauważył w nich momentów, aż tak drastycznych, żeby je zaliczyć do filmów niemoralnych i gorszących.

Cenzura wykreśliła historycznego kankana z wznowionej obecnie operetki „Wesoła Wdówka" — Metro-film.

1909 rok lansował kankana — 1933 go wznowił, a 1934 uznał go za niemoralny.

Czy wiecie że...

Joe May, zaangażowany do Hollywood realizuje film z Glorją Swanson. Partnerami jej będą John Boles i Robert Montgomery.

W Londynie zorganizowano wytwórnię filmową z kapitałem zakładowym 150,000 funtów, która będzie realizowała filmy, wyłącznie przeróbki z dzieł Szekspira. Na pierwszy ogień idzie „Kupiec Wenecki" ze znanym aktorem angielskim George Arlissem w roli tytułowej.

Wytwórnia United Artists zakupiła patent projekcji „filmu plastycznego" od niejakiego Williama Adlera. Próby wynalazku miały dać znakomite wyniki. Adler jest z zawodu fotografem i pracował dotychczas w Paramouncie.

W Ameryce zostanie nakręcony film biograficzny z życia Marka Twaina. Rolę znanego humorysty będzie odtwarzał O. P. Heggie. Córka Marka Twaina objęła kontrolę artystyczną produkcji.

Julien Duvivier, specjalista w realizowaniu filmów religijnych, zmienił nagle rodzaj i zamierza przenieść na ekran najmniej chyba religijne dzieło, bo „Podróż do kresu nocy" L. F. Celina.



Wiktor de Kowa

należy do najpopularniejszych amantow współczesnego filmu niemieckiego.

Dzikie zwierzęta na ekranie

Wielkie wytwórnie filmowe, wykorzystując zainteresowanie publiczności dla egzotyki, wprowadziły na ekran **cały szereg przeróżnych historyj z życia dzikich zwierząt.**

Obok jednak autentycznych i wartościowych filmów z tej kategorji, spotyka się **twory, których powodzenie czy wogóle istnienie tłumaczyć może jedynie nieporozumienie i bezkrytyczność.**

Naprzykład niedawno jedno z kin bydgoskich wyświetlało film p. t. **„Tygrys morderca", w oryginale „Remo Satan".** Akcja tego filmu rozgrywa się na bliżej nieokreślonych wyspach malajskich, a w praktyce w atelier wytwórni. Bardzo lichą fabułę miłosną łączy ze sobą łańcuch walk staczanych przez różne zwierzęta.

Na maleńkiej polanie leśnej, t. j. w klatce, której druty ubrane zostały gałęziami i listowiem stają pokolei oko w oko nieszczęśliwe zwierzaki. **Ani jedna z par nie wykazuje najmniejszej ochoty do walki.** Widać jak zwierzęta chcą się wycofać i jak zawracają przed ścianami klatki. **kto wie, czy nie rażone prądem elektrycznym dla wywołania sztucznej wściekłości.**

Najżałośniej wygląda pojedynek czarnego niedźwiedzia malajskiego, bardzo łagodnej odmiany, z hjeną, słynną ze swego tchórzostwa. Obydwa **zwierzęta toczące według napisu „walkę na śmierć i życie" umierają dosłownie ze strachu przed sobą.**

Rekordem obrzydliwości jest „walka" między wężem boa i bykiem indyjskim. Wąż spuszczony z drzewa owija się koło szyi byka i dusi zwierzę (sam nie wiedząc, co robi, bo wąż jest za głupi, aby wiedział, co to jest szyja!) w ohydnej scenie beznadziejnej szarpaniny nieszczęsnego zwierzęcia. Po „zwycięstwie" odpełza spokojnie na bok. **Operatorzy byli sami arcynaiwni, pozostawiając w tym wypadku dowód, że w normalnych warunkach wąż nie rzuciłby się nigdy na zwierzę, którego nie może spożyć.**

Szczytem idjotyzmu jest tygrys, włażący do wody, aby się rozprawić ze „swym śmiertelnym wrogiem" krokodylem. Dla takich tygrysów i dla tych, którzy takie sceny nakręcają, **powinno się budować w dżungli wspólne szpitale dla warjatów.**

Rekordem naigrywania się z publiczności jest walka tygrysa z lwem, jako mieszkańcem wysp archipelagu malajskiego. Autorowie scenarjusza uważają publiczność całego świata za równie głupią jak oni sami, jeśli przypuszczają, że ktoś uwierzy w istnienie afrykańskich lwów w tej części świata.

Film jest zatytułowany „Tygrys morderca". Otóż ten biedny **tygrys, narażony na straszliwe rany od zębów krokodyla, jest jagnięciem wobec okrucieństw tych oprawców, narażających nieszczęśliwe, z cyrku czy menażerji wzięte, zwierzaki na okrutne bezcelowe i sprzeciwiające się ich naturze, walki.**

Film pozostawia wstrętne wrażenie pod każdym względem. Ale nad temi wrażeniami góruje zdziwienie, w jaki sposób nasza cenzura mogła podobne świństwo dopuścić do wyświetlania i dlaczego pogodzili się z tem członkowie naszych licznych towarzystw ochrony zwierząt? **(s).**

Co INNI piszą

DEBATY DOOKOŁA KRAKOWSKIEJ „WIKARÓWKI".

Lały się i leją całe strugi atramentu na temat krakowskiej „wikarówki", która ma być wybudowana à la Feniks, notabene żydowski. Jedni, traktując sprawę „wikarówki" z punktu widzenia architektonicznego, argumentują tem, że nowo wybudowana wikarówka **w amerykańskim stylu**, będzie zasłaniać prezbiterjum kościoła Marjackiego, drudzy zastanawiają się nad tem, że według projektu w wikarówce miały się mieścić także **sklepy**, poza miejscem zamieszkania dla księży.

„Clou" całej sprawy to jest to, że taką budowę, jak „wikarówka" pobożni parafjanie powierzyli do wykonania firmie — żydowskiej. Nawet — o dziwo! — **Ilustrowany Kurjer Codzienny**, szukając podatnego gruntu uderzyło na alarm, że **żydzi budują wikarówkę**, trafiając takim mocnym argumentem do serc pobożnych Krakowian.

A więc doszło już do tego, że w polskich Atenach, z „wikarówki" robi się **dom towarowy**, wybudowany przez synów Izraela.

WSTYDZIŁ SIĘ, ŻE JEST EMERYTEM...

„Kurjer Poznański" podaje charakterystyczny dla naszych czasów obrazek:

„Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu — pisze — zasiadł 30-letni emerytowany porucznik 15 pułku artylerji z Poznania, Stefan Dziewulski pod zarzutem sfałszowania książeczki wojskowej, w której zmienił stan spoczynku na stan służby czynnej. Oskarżony porucznik wyjaśnia, że nie mógł się pogodzić z faktem, że w pełni sił, w wieku 28 lat zrobiono go emerytem. Miał narzeczoną, przed którą się wstydził przyznać, że nie jest oficerem aktywnym, a młodym emerytem".

NIE BĘDZIE AMNESTJI, TYLKO INDYWIDUALNE UŁASKAWIENIA.

W związku z pogłoskami o projekcie amnestji ogólnej, jakie ostatnio ukazywały się w różnych organach prasowych, **„Nowiny Codzienne"** dowiadują się ze źródeł miarodajnych, iż czynniki decydujące przeciwne są jakiejkolwiek amnestji ogólnej. Mimo zbliżającej się rocznicy niepodległości żadne projekty amnestji nie są opracowywane. Minister sprawiedliwości stoi na stanowisku, iż należy stosować raczej ułaskawienia indywidualne, tak jak to ostatnio zrobiono z częścią b. więźniów brzeskich i posłem Smołą.

PRZEPEŁNIENIE WIĘZIEŃ.

W roku bieżącym zanotowały więzienia polskie nienotowany dotąd rekord przepełnienia. Największe przepełnienie notuje **Równe**, którego zarząd musiał odtransportować „nadwyżkę" więźniów do Małopolski Wschodniej.

Sam transport więźniów pochłania miesięcznie 20.000 zł.

Październik zaznacza się zwykle zwiększoną frekwencją więźniów. Przed dwoma laty 1 października zanotowano 40.111 więźniów, w roku ub. 42.706, a obecnie liczba ich dochodzi do 52.000 osób.



Wielki proces przed sądem okręgowym w Bydgoszczy.

Czy oskarżeni dyrektorzy działali świadomie na szkodę Banku Stadthagena i Cukrowni w Nakle?

Główny oskarżony Klatt ponownie nie stawił się na rozprawę.

Bydgoszcz, 24 października.

(ak) Przez cały dzień wczorajszy toczyła się przed sądem okręgowym odroczona swego czasu rozprawa **przeciwko kierownikom Banku Stadthagena p. dyr. Bauerowi i p. dyr. Pampuchowi** oraz prezesowi Rady Nadzorczej **p. St. Rolbieskiemu.** Również oskarżony był dyr. **Klatt** z firmy Löhnert, lecz i tym razem Klatt uważał za stosowne, wobec prawdopodobnie **wielkiego ciężaru winy,** nie stawić się na rozprawie. Klatt jako obywatel gdański znajduje się obecnie na terenie Wolnego Miasta i chwilowo nie należy się liczyć z jego powrotem do Polski.

Rzecz zrozumiała, że ze względu na znane i popularne osoby, jakie zasiadły na ławie oskarżonych, proces wzbudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Bardzo dużo mówiono na ten temat już i przed procesem, gdyż przez kilka miesięcy prowadził podobno gigantyczne śledztwo przeciwko oskarżonym specjalny sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi **p. Wolski** z Poznania, a ponadto, że mozolne, długotrwałe badanie ksiąg handlowych przez specjalnego rewizora p. Marciniaka z Poznania i t. p. przygotowania do tego sensacyjnego procesu pochłonęły sumę **przeszło 20.000 złotych.** Były także i inne ciekawe okoliczności towarzyszące powstaniu tego wielkiego procesu.

Pierwszej rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego p. sędzia **Szechowicz,** wczoraj zaś przewodniczył sędzia okręgowy **Świątecki** a jako wotanci zasiedli sędziowie **dr. Kułakowski i Hozakowski.** Oskarża prokurator sądu apelacyjnego w Poznaniu p. **dr. Konieczny.** Bronią oskarżonych znani adwokaci bydgoscy **mec. Sawicki, Domke, Śmigielski i dr. Kuziel.**

Co zarzuca się oskarżonym?

Akt oskarżenia obejmuje **20 stron pisma maszynowego** i w krótkiem streszczeniu przedstawia się jak następuje:

Zarzuca się pp.: Stanisławowi Rolbieskiemu, Karolowi Bauerowi i Antoniemu Pampuchowi, że

Stanisław Rolbieski: jako jedyny członek zarządu firmy „Karbid Wielkopolski" — równocześnie jako prezes rady nadzorczej firmy „Bank Stadthagen", a nadto jako członek zarządu firmy Löhnert

Karol Bauer: jako członek zarządu „Banku Stadthagen" równocześnie jako członek rady nadzorczej firmy „Karbid Wielkopolski" i zarazem jako członek rady nadzorczej firmy Löhnert

Antoni Pampuch: jako członek zarządu firmy „Bank Stadthagen", a równocześnie członek rady nadzorczej Löhnerta

w okresie od 28. 2. 1929 r. do 24. 10. 1932 r. w celu osiągnięcia dla firmy „Karbid Wielkopolski" korzyści majątkowej, poszkodowali Bank Stadthagen na sumę 30.735,60 zł.

Mianowicie w lutym 1929 r. p. dyr. Rolbieski jako członek zarządu „Karbidu Wielkopolskiego" udzielił firmie Löhnert pożyczkę w formie **300 sztuk akcyj Banku Polskiego** z pakietu papierów wartościowych „Karbidu Wielkopolskiego", przedstawiających wówczas wartość 52.319 złotych. Akcje te Rolbieski polecił sprzedać Banku Stadthagen i uzyskaną sumę zapisać na dobro firmy Löhnert. Przewodniczący Rady Nadzorczej firmy Löhnert p. dyr. Bauer polecił zaksięgować powyższą sumę w księgach Löhnerta na „konto separatum" w ten sposób, że uznano Karbid powyższą sumę. Równocześnie jednak obciążono Bank Stadthagen tą samą kwotą. Po pewnym czasie bez wiedzy i polecenia firmy Löhnert wyksięgowano powyższą sumę z rachunku firmy Löhnert i założono nowy rachunek na koncie Karbidu. Przez takie przekontowania i założenie zmyślonego konta uzyskał Karbid nieprawnie swoje akcje od Stadthagena, gdyż wobec trudności finansowych u Löhnerta nie uzyskałby zwrotu udzielonej pożyczki. Jak stwierdza dalej akt oskarżenia, członkowie władz Banku Stadthagen, działając w porozumieniu z p. Rolbieskim, świadomie wyrządzili bankowi szkodę w wysokości 30.735 zł i 60 groszy.

Druga sprawa,

o którą oskarżeni są Rolbieski, Bauer, Pampuch i Klatt przedstawia się następująco: W roku 1929 firma Löhnert wykonała cały szereg zamówień dla Cukrowni Nakło na ogólną sumę 1 282.360 zł. Na spłacenie tego długu udzielono cukrowni kredyt dwuletni i na powyższą sumę firma Löhnert otrzymała od Cukrowni Nakło weksel, przyczem cukrownia zobowiązała się co sześć miesięcy wpłacić do firmy Löhnert 16—17 procent ogólnej sumy dłużnej. Równocześnie na pozostałą sumę Cukrownia Nakło przed terminem płatności weksli wysłała nowe weksle prolongacyjne. Nowemi wekslami prolongacyjnemi nie pokryto jednak starych weksli Cukrowni, lecz zdyskontowano je a uzyskaną **gotówkę zużyto na cele Löhnerta,** wyrządzając w ten sposób bezprawnie szkodę majątkową firmie Cukrownia Nakło **w wysokości 162.000 zł.** Jak w końcu powiada akt oskarżenia, Karol Bauer i Antoni Pampuch jako członkowie Rady Nadzorczej firmy Löhnert świadomie przyjmowali część powyższych bezprawnie w obieg puszczanych weksli prolongacyjnych „Cukrowni Nakło" do dyskonta w Banku Stadthagen i redyskonta w Banku Polskim a osk. Rolbieski dla umożliwienia dyskonta wzgl. redyskonta weksli nakielskich podpisywał je jako członek zarządu firmy Löhnert i pod żyrem grzecznościowym firmy „Karbid Wielkopolski", przez co dopomógł do puszczenia w obieg weksli i zyskania gotówki na szkodę cukrowni. Tak w krótkim zarysie przedstawia się tło procesu na podstawie aktu oskarżenia. A w świetle przewodu sądowego?

Sensacyjne wnioski obrońców.

Zaraz na wstępie rozprawy obrońcy zgłaszają cały szereg wniosków. Pierwszy wniosek formalny idzie w kierunku zmiany składu sądu a mianowicie zastąpienia sędziego s. gr. Hozakowskiego, wchodzącego w skład obecnego trybunału, sędzią okręgowym. Prokurator sprzeciwia się i sąd odrzuca wniosek obrońcy.

Drugi zkolei wniosek obrony wywołał wielkie wrażenie na sali. Zmierza on do **wyłączenia biegłego St. Marciniaka** i wezwania w jego miejsce innego biegłego. Mec. Sawicki motywuje swój wniosek tem, że p. Marciniak w śledztwie wzgl. w dochodzeniach — gdyż jak twierdzi — prawidłowego śledztwa w sprawie niniejszej nie było — brał nawet **aktywny udział w rewizjach domowych u oskarżonych,** wypełniając przytem czynności o charakterze policyjnym. Poza tem p. Marciniak fungował jako płatniczy rewizor księgowości w firmie „Karbid Wielkopolski" przy ustalaniu bilansów tej firmy i uznał wówczas bilanse te za dobre. O ile w księgowości tej znalazłyby się zatem jakieś niedokładności, p. Marciniak w pierwszym rzędzie byłby za nie odpowiedzialnym. Nie można zatem dopuścić, ażeby obecnie p. Marciniak występował w roli pomocnika sędziego przy ocenie, czy i o ile księgowość firmy „Karbid Wielkopolski", której dyrektorem jest oskarżony Rolbieski, zawiera usterki. Dopuszczenie p. Marciniaka jako biegłego, a więc pomocnika sądu, byłoby równoznacznem z powołaniem go na sędziego we własnej sprawie. W końcu obrońca zarzuca p. Marciniakowi brak **objektywizmu,** gdyż w orzeczeniu złożonem do akt sądowych **p. Marciniak pozwolił sobie wydać wyrok już przed rozprawą.**

Jeszcze większe wrzenie wywarł wniosek obrony o

wyłączenie adwokata Cisewskiego

występującego w procesie w charakterze **rzeczoznawcy.** Obrońca motywuje swój wniosek tem, że p. mec. Cisewski nie jest zawodowym biegłym księgowości i fachowcem — w tej dziedzinie. Bardzo ważnym motywem jest pełne nienawiści ustosunkowanie się mec. Cisewskiego do oskarżonych. Obrońca w dalszem umotywowaniu swego wniosku przytacza cały szereg dowodów, iż mec. Cisewski wyraził się, że zniszczy oskarżonych i Bauera a m. in. powiedzieć miał, że **„ludzie z Stadthagena zamordowali śp. Maciaszka"** (teścia mec. Cisewskiego). Takie nastawienie mec. Cisewskiego oczywiście wyklucza wiarę w jego bezstronność — konkluduje obrońca — i w końcu podnosi jeszcze niezwykły fakt, że adwokat Cisewski również **obecny był przy niektórych śledztwach** przeciwko oskarżonym.

Na te zarzuty **replikuje mec. Cisewski,** twierdząc, że sędzia śledczy wysunął go wbrew

Takie sobie notatki...

(n) Pucobuty w Ameryce, gdzie żadna praca nie hańbi, zarabiają po kilka dolarów dziennie. U nas, w Polsce, jest to zawód „ostatni". Dziwimy się zatem, że imał go się w Bydgoszczy zasłużony legjonista, żołnierz Pierwszej Brygady, kawaler najwyższego odznaczenia „Virtuti Militari" — były kapral Ignacy Szkaradek z Nowego Sącza.

Żandarmerja wojskowa zainteresowała się osobliwym pucobutem, pracującym na przystanku tramwajowym przed głównym dworcem. Biedny wojak musiał zdjąć mundur, zaszczytne ordery jednak zatrzymał. Bez protekcji nawet i taki bohater w Polsce przez życie się nie przepcha. Pomóżmy mu więc w uczciwem zarobkowaniu.

*

Przystań klubu wioślarskiego „Gryf" jest zagrożona. Projekt umocnienia bulwaru nad Brdą przewiduje dla wioślarzy w tem miejscu dostęp 8-metrowy, co, jak znawcy twierdzą, nie wystarcza. Aby łódź, t. zw. ósemkę wydobyć z wody a nie złamać jej, potrzeba conajmniej 20 metrów wolnej przestrzeni.

Przy budowie schodów, niech budowniczowie o tem pamiętają.

*

Niemcy są narodem karnym i jak muły cierpliwym. W Hitlerji urzędowo przepisano kucharzom, co mają gotować w jednym garnku. Może być grochówka z wkładką, albo rosół z makaronem i wołowiną, albo też zwykła „parzybroda". Restauracje zostały podzielone na trzy kategorje. W jednych takie skromne danie (po niemiecku: Eintopfgericht) kosztuje 70 fenigów, w innych markę albo 2 marki. Część tych pieniędzy zabiera rząd na dożywianie biednych.

Niemcy bydgoscy zaczęli ściśle przestrzegać berlińskich recept kuchennych, nawet w domach prywatnych.

*

Najnowszem urządzeniem hitlerowskiem jest nadzór hodowlany. Nie nad stadem bydląt, lecz ludzi. W każdej miejscowości rozmnożony t. zw. Zuchtwarta, lekarza, który dbać ma o to, aby rodziły się tylko zdrowe dzieci.

Tymczasem w Bydgoszczy rodzą się... sztandary. Dziennik sanacyjny wykreślił ze sprawozdania o odsłonięciu sztandaru żydowskich wojaków rażące słowo „chrześcijan", pozostawiając — rodziców sztandaru. Koń-by się uśmiał.

*

Mistrzowi sztuki cukierniczej p. Hassowi nie zbywa na pomysłach. Wypiekłszy kilka tysięcy najlepszych pączków, do jednego pączka włożył pierścionek platynowy z brylancikiem. Kto go odnajdzie, zechce zameldować nie na policji, lecz w „Kristalu" — w cukierni.

*

Na zjeździe Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w Poznaniu delegaci bydgoscy wysunęli pod adresem przedstawicieli władz skarbowych żądanie zmniejszenia ciężarów przemysłowych i pozwolenia na zatrudnianie przez warsztaty dowolnej ilości czeladników w sezonach wzmożonej pracy.

Do zarządu wojewódzkiego Zjednoczenia Rzemiosła wybrano m. in. J. Mrugalskiego z Bydgoszczy i W. Malickiego z Nakła.

*

Zademonstrowano nam w redakcji nowo wynaleziony iskrzyk, nieoceniony w swych zaletach, niezbędny w każdem gospodarstwie domowem.

Iskrzyk ten nie zrujnuje monopolu zapałczanego, ponieważ używać go mogą jedynie posiadacze kuchenek gazowych.

*

Redaktor chicagoskiego „Dziennika Związkowego" rozmawiał podczas zjazdu Polaków z zagranicy z pewnym Amerykaninem, z zawodu fryzjerem i golarzem, mającym swój zakład w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej.

Pracował on w Chicago jako fryzjer w klubie „Union" w śródmieściu.

— Powodzi mi się nieźle, nie mogę narzekać — zwierzał się redaktorowi. — Znalazłem tu, panie, spokój i zadowolenie. Opuściła mnie gorączka, jaka mnie gnębiła gdym mieszkał w Ameryce, gdzie nie wiedziałem, czego chciałem. Gdyby nie stosunki rodzinne i podatki byłbym tu najszczęśliwszym człowiekiem.

— No a jak interesy idą?

— Nim przyszedł kryzys, to tu panie była Ameryka! Pieniędzy zarabiałem więcej, aniżeli mogłem wydać. Naturalnie teraz ludzie nie zarabiają tyle ile przedtem, więc o dorobienie się majątku trudno.

— A czy wracałby pan do Stanów Zjednoczonych?

— Nie, panie! Tu się już zasiedziałem i tu mi jest dobrze.

Takich, co tak mówią, jest, niestety, niewielu.

jego woli. Ponadto stwierdza, że dziedzina księgowości nie jest mu obcą a co do reszty zarzutów oświadcza dalej adwokat Cisewski, są one gołosłowne i nie potrzeba się do nich oświadczać. Również odpowieda p. **Marciniak** na podniesione zarzuty, oświadczając, że w śledztwie spełniał obowiązki, jakie mu nakazał sędzia śledczy. Bilanse w „Karbidzie Wielkopolskim" — jak dalej twierdzi — badał tylko formalnie i tylko raz do roku na życzenie p. Rolbieskiego.

Na zapytanie obrońcy: Czy akcje Banku Polskiego, o których mowa w akcie oskarżenia, zapisane były w książkach w 1931 jako sprzedane? — odpowiada p. Marciniak: „Tak! Księgowo sprawa ta w książkach Karbidu była w porządku, jednakże bliżej nie badałem tych transakcyj.

Na wniosek obrony prokurator sam zaproponował **wyłączenie adwokata Cisewskiego** jako rzeczoznawcę a przesłuchanie go w charakterze świadka, do czego sąd się przychylił. Natomiast wniosek o wyłączenie biegłego Marciniaka został odrzucony.

Jednym z sensacyjnych momentów obrony był również wniosek o przesłuchanie jednego z obecnych na sali

przedstawicieli prasy

na okoliczność, że mec. Cisewski rzekomo wpływał na dziennikarza, ażeby odpowiednio i jak najwięcej napisać artykułów na oskarżonych. Mec. Cisewski odpiera ten zarzut, twierdząc, że to inwektywy i prosi o przesłuchanie przedstawiciela prasy. Sąd jednak odstępuje od przesłuchania tego świadka.

Co mówią oskarżeni?

Jako pierwszy zeznaje osk. Rolbieski, oświadczając, że absolutnie nie poczuwa się do winy. Zeznaje, że na prośbę firmy Löhnert, która potrzebowała pieniędzy, udzielił pożyczkę 300 sztuk akcyj Banku Polskiego, które następnie zostały sprzedane przez Bank Stadthagen. „Karbid Wielkopolski" w tej transakcji **poniósł tylko stratę** i to wskutek różnicy na kursie, wyższej stopy podatku dochodowego, a ponadto „Karbid" otrzymywał akcje bez dywidendy. Był tu **błąd w kontowaniu** w Banku Stadthagen, o czem jednak nie wiedziałem, gdyż zwróciłbym na to uwagę, ale z listu, jaki otrzymałem od Stadthagena wynikało, że wszystko było w porządku. Nigdy nie miałem zamiaru krzywdzić Bank Stadthagen. O książkowaniu powyższej transakcji mało się troszczyłem, gdyż przekonany byłem, że książkowanie dokonane przez odnośnych panów było najzupełniej w porządku. Pożyczki jakie w imieniu „Karbidu Wielkopolskiego" udzielałem Löhnertowi miały na celu utrzymanie ważnej placówki gospodarczej i dopomożenie w trudnościach leżało w interesie wierzycieli Stadthagena.

Co do weksli nakielskich p. Rolbieski oświadcza dalej, że **dyr. Klatt i prokurent Tetzlaff** okłamali go i zataili przed nim przez długi czas, że puszczali w obieg bezprawne weksle prolongacyjne Cukrowni Nakło. Dopiero na posiedzeniu w dniu 28 września 1931 dowiedziałem się o manipulacjach wekslami nakielskiemi i natychmiast wyciągnąłem z tego konsekwencje i w dniu 15 października wystąpiłem z zarządu firmy Löhnert po wyrównaniu luk wekslowych. Pozatem osk. Rolbieski stwierdza, że nie wziął ani grosza od Löhnerta, aczkolwiek zapewnione miał wynagrodzenie.

Również **osk. Bauer** do winy się nie przyznaje i stwierdza, że ulokował niemal cały swój majątek w Banku Stadthagen a mianowicie **posiada 26 procent akcyj banku.** Ten fakt mówi sam za siebie, iż nie mogłem świadomie działać na szkodę banku. W dalszym ciągu wyjaśnia sądowi manipulacje w zaksięgowaniu transakcji 300 sztuk akcyj Banku Polskiego i stwierdza dalej, że jego dyspozycje co do księgowania akcyj zostały przez personel bankowy źle zrozumiane. Co do bezprawnych weksli prolongacyjnych **winę ponosi jedynie dyr. Klatt**, sam zaś oskarżony nie wiedział, że podpisuje weksle nadprogramowe.

Podobnie tłumaczy się **osk. Pampuch** i do winy absolutnie się nie przyznaje. Stwierdza p. dyr. Pampuch, że nie mógł działać na szkodę Banku Stadthagen i wierzycieli, skoro do dnia dzisiejszego sam jest **jednym z najgłówniejszych prywatnych wierzycieli banku.**

Po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczęło się męczące postępowanie dowodowe.

Najwięcej czasu zajmują sprawy z techniki bankowej i techniki księgowości, mało ciekawe i niezrozumiałe dla laika. Większość świadków nic ciekawego do sprawy nie wniosła.

Wielkie poruszenie wywołało na sali pojawienie się **b. prokurenta Tetzlaffa**, który, jak stwierdzono, **razem z Klattem jest sprawcą przestępstwa puszczania w obieg bezprawnych weksli prolongacyjnych.** Jak dalej podnosi obrona, usunął Tetzlaff korespondencję w sprawie tych weksli. Na wniosek obrony świadek Tetzlaff nie został zaprzysiężony. Dzięki zręcznym pytaniom obrońców świadek Tetzlaff stwierdza, że **wyłącznie Klatt puszczał w obieg bezprawne weksle nakielskie i pieniądze zużył na własne cele firmy.** Na zapytanie obrońców, czy oskarżeni Rolbieski i Bauer wiedzieli o tych wekslach prolongacyjnych, świadek Klatt nie potrafi dać konkretnej odpowiedzi. Natomiast na pytanie, czy pieniądze ściągnięte z tych nieprawnych weksli może zużyte zostały na cele prywatne p. Bauera i Rolbieskiego, oświadcza świadek krótko: „Nie, oni tego nie potrzebowali!" Również świadek stwierdza, że wiedząc o tych wekslach nie informował o tych manipulacjach wekslowych p. Bauera i Rolbieskiego.

Dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się dalsze przesłuchanie świadków. W godzinach porannych wyjechał do Nakła sędzia dr. Kułakowski, celem **przesłuchania obłożnie chorego świadka p. Jasińskiego,** dyrektora cukrowni w Nakle i b. członka Rady Nadzorczej Löhnerta.

Zmiany w obozie młodo-niemieckim.

Zwycięski pochód po Wielkopolsce i Pomorzu, wywodzącej swój ród z Bielska partji młodoniemieckiej (**„Jungdeutsche Partei"**), uzurpującej sobie prawo do reprezentowania na terenie Polski czystej myśli **narodowo-socjalistycznej**, załamał się z chwilą wejścia w szeregi partji elementów **konserwatywnych** wzgl. oportunistycznych. Bojowość wystąpień wobec „starych", straciła odrazu na ostrości. Po niejakim czasie doszło wręcz do zdrady ideałów partyjnych ze strony przywódców, którzy weszli w pertraktacje ze zwalczanym przez siebie przeciwnikiem i doprowadzili do zahamowania rozwoju organizacyjnego partji.

Tym tendencjom oportunistycznym położyło — jak się zdaje — kres energiczne wystąpienie wodza ruchu, **inż. Wiesnera z Bielska,** który jeszcze przed zjazdem partyjnym w Chorzowie, złożył ze stanowiska kierownika partji na zachodnie województwa, ziemianina **von Modrowa.** W ślad za Modrowem poszli inni wybitni działacze młodoniemieccy, jak np. Uhle-Lehmann, hrabia von der Goltz, aptekarz Weiss z Jarocina, **Hübschmann i Wiese z Bydgoszczy** oraz redaktor Jaensch z Poznania.

Prowadzenie prac organizacyjnych na terenie Wielkopolski i Pomorza złożył inż. Wiesner w ręce **red. Schneidera z Katowic,** który przystąpił do reorganizacji partji na terenie obu województw. Zdymisjonowani działacze młodoniemieccy postanowili ukorzyć się przed władzami partyjnemi. Mimo okazania przez nich „skruchy", kierownictwo partji zrezygnowało całkowicie z dalszej współpracy z nimi, montując **od nowa** aparat organizacyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu przy pomocy **nowych ludzi.**

*

W świetle takiego stanu rzeczy trudno mówić o zjednoczeniu Niemców poznańskich i pomorskich, tem bardziej, że inż. Wiesner zapowiedział poprowadzenie dalszej, nieustępliwej walki o realizację programu młodoniemieckiego na każdym terenie życia mniejszości niemieckiej.

Tragiczna śmierć służącej.

Zatruła się proszkiem dla złagodzenia bólu głowy

(kj). Wczorajszy komunikat policyjny donosi o wypadku zatrucia, któremu uległa **32-letnia Marta Nulczycka**, zatrudniona w charakterze służącej u p. **Brunona Holtzendorfa przy ul. Gdańskiej 35.**

Komunikat policyjny nie podaje żadnych bliższych szczegółów a ogranicza się do stwierdzenia, że Nulczycka uległa zatruciu **po zażyciu proszku dla złagodzenia bólu głowy.**

Według naszych informacyj prywatnych, nieszczęśliwa oddawna od kilku dni już cierpiała na **silne bóle głowy.** Po zażyciu większej dawki proszku „Migrin" Nulczycka zaczęła odczuwać **silne boleści wewnętrzne.** Bóle wzmagały się z każdą nieomal minutą, aż w końcu nieszczęśliwa straciła przytomność. Po przewiezieniu Nulczyckiej do szpitala miejskiego **lekarz niezwłocznie zarządził wypompowanie żołądka.** Wszelkie jednak zabiegi ratunkowe okazały się mało skuteczne. Stan zdrowia zatrutej kobiety wczoraj wieczorem znacznie się pogorszył. Dziś około godz. 8 rano **Nulczycka wśród strasznych boleści wyzionęła ducha.** Jak się dowiadujemy, tragicznym zgonem zainteresowały się **władze prokuratorskie,** które zarządziły sekcję zwłok.

Murarze zastrajkowali!

(n). W wyniku wczorajszego głosowania tajnego w domu związków klasowych na Dolinie, gdzie **za strajkiem** oświadczyło się **172** murarzy, cieśli i robotników budowlanych a przeciw tylko 11, dzisiaj rano wszyscy w zatargu zarobkowym zainteresowani **nie przyszli do pracy.**

Układy bezowocne toczyły się od wiosny. Obecnie chodzi murarzom bydgoskim o wyrównanie zarobków z Toruniem i Grudziądzem, gdzie płace w zawodzie budowlanym są prawie o 50% wyższe od bydgoskich.

W interesie obu stron leży wznowienie układów taryfowych.

—::—

Zwycięski znak.

Wysoko nad wzgórzem Golgoty wzniósł się przed 19 wiekami krzyż, głosząc odkupienie całemu światu. Odtąd stał się on drogowskazem dla ludzkości w jej dążeniu do prawdziwego szczęścia. Ilekroć ludzie schodzili z drogi Chrystusowego Krzyża, tylekroć poczynali błądzić po manowcach i zbierać gorzkie owoce swej lekkomyślności. Gdy wracali pod Krzyż, wchodzili równocześnie na jasne i proste ścieżki Boże, które wiodą do prawdziwego szczęścia i pokoju.

A dzisiaj?

Ludność rozdzieliła się na dwa obozy. Jedni, dla których Krzyż stał się według słów apostoła narodów „zgorszeniem i głupstwem", porzucili Chrystusa, wołając: „Nie chcemy, aby ten nam królował" i licząc na własne swe siły, chcą wykuwać sobie zwodnicze szczęście doczesne. Inni, wpatrzeni w zbawczy znak Męki Pańskiej, wołają ze czcią głęboką: „Wielbimy Cię, Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupił".

Do którego obozu chcemy należeć?

Kto z ducha jest Chrystusowego, dla kogo nie jest obojętną sprawa Królestwa Bożego na ziemi, niechaj stanie w zwartych szeregach katolickich w tegoroczną uroczystość Chrystusa Króla i krocząc pod zwycięskim znakiem Krzyża, niesie w świat, w swe otoczenie i w swe własne życie tegoroczne hasło katolickie:

„W Chrystusie odkupienie — W Chrystusie odrodzenie".

Gospodynie między sobą.

Każda gospodyni ma jakąś małą tajemnicę, którą niechętnie dzieli się z innemi paniami. Ale jeżeli ją nieustannie nagabują, jak to się dzieje, że bielizna jej zawsze jest śnieżnobiała, to wreszcie zwierzy im się, że używa do prania wyłącznie mydła Schicht „Biały Jeleń", które nadaje bieliźnie śnieżny połysk.

—::—

— **Konferencja rodzicielska** w sprawie postępów dzieci w nauce odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godz. 17 w „Pryw. 6-klas. szkole powsz. pod wezw. św. Kazimierza". (20077

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia I klasy 31 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł nr. 167868.
5.000 zł nr. 113306.
2.000 zł nr. 82633.
1.000 zł nr. 62481.
Po **500 zł** nr. 18615 60782 70130 138374 144868.
400 zł nr. 79188.
Po **200 zł** nr. 37388 51268 80640 87506 92391 98163 114424 130967 132021 137669 140499 140778 149914 151011 175334.
Po **150 zł** nr. 8862 10104 14551 16957 24747 25246 30004 34365 38401 38426 43226 45564 55241 55967 64527 69297 85536 86086 92584 92773 94783 99059 127729 133169 133843 139988 141161 141676 148741 155755 165548 174520.

Ciągnienie popołudniowe.

50.000 zł nr. 134138.
5.000 zł nr. 146865.
Po **5.000 zł** nr. 98874 146350.
1.000 zł nr. 125191.
Po **5.00 zł** nr. 102176 139351.
Po **400 zł** nr. 4583 42932 106752 118704 150962.
Po **200 zł** nr. 3983 33981 98600 104668 118704 127282 138474 165094 176444.
Po **150 zł** nr. 3917 11943 12835 24470 25589 35643 49392 61747 68073 81803 83085 84288 86153 87224 93902 95910 102594 107026 107079 109547 128753 128961 130623 131598 134357 144084 148555 152677 153043 156822 163079 166507 172453 173917.

Dział społeczny.

Nowe prawo o sądach pracy zawiera kilka zmian, korzystnych dla świata pracy.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku obowiązywać zacznie nowe prawo o sądach pracy, które uchwaliła rada ministrów na swem ostatniem posiedzeniu.

Zakres właściwości sądów pracy obejmować będzie spory w zakresie sumy do 10 tys. zł (dotychczas 5 tys. zł). W okręgach, gdzie sądu pracy niema, sprawy będą rozstrzygane w sądach grodzkich, jeżeli wartość sporu nie przekracza sumy 5 tys. zł.

Zupełnie nową rzecz stanowić będą t. zw. sesje pojednawcze. Przewodniczący może skierować sprawę z urzędu lub na wniosek powoda na sesję pojednawczą, jeżeli uważa, że sprawa może być załatwiona ugodowo. W razie niezgody stron, ławnicy mogą zaproponować warunki ugody, odraczając sesję na jeden tydzień.

Dalszą inowację wprowadzoną z korzyścią dla świata pracy jest przepis, który pozwala na wytoczenie wspólnej skargi przed sądem pracy, nawet jeżeli w sumie roszczenia ich będą przekraczały sumę 10.000 zł.

Bardzo pożądanem jest i dalsze postanowienie, że okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy nie powinien przekraczać dwóch tygodni, zaś wyrok musi być sporządzony w ciągu tygodnia wraz z uzasadnieniem.

Dla dzielnicy zachodniej nowe prawo przewiduje możliwość ograniczenia dostępu adwokatów do sądów pracy. Poza tem przepisy o pełnomocnikach pozostają przeważnie bez zmian.

Przepisy nowe, dotyczące apelacji, są bardzo korzystne dla świata pracy. Dopuszczalna bowiem jest apelacja w sprawach do 300 zł (poprzednio do 200 zł). Przepis ten uniemożliwia przewlekanie spraw przez pracodawców.

W zakresie kosztów sądowych zachowano przepis, że w sprawach do 50 zł nie pobiera się opłat sądowych, zaś do 1000 zł opłata wpisu stosunkowego wynosi połowę odpowiedniej opłaty, pobieranej w sądach powszechnych. (r)

Przed świętem 11 listopada.

Podpisani zawiadamiają, że **na piątek, dnia 26 bm. godz. 20-tą** zwołali do Sali Rady Miejskiej — Ratusz — konferencję dla ustalenia programu obchodu uroczystości 11 listopada z udziałem przedstawicieli władz duchownych, cywilnych, wojska oraz organizacyj społecznych.

Prezydent miasta: (—) **L. Barciszewski.**
Starosta pow. i grodzki: (—) **Stefanicki.**
Komendant garn. (—) **Thommée,** gen. bryg.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40. 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Bydgoszcz i całe Pomorze zalane węglem zagranicznym.

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego zaopatruje się w koks holenderski.

W okresie jesiennym, gdy bezrobocie wzmaga się z dnia na dzień, przybierając znowu zastraszające rozmiary, obowiązkiem każdego kochającego swój kraj Polaka jest przedewszystkiem popieranie własnego przemysłu. Tem bardziej gdy chodzi o produkty, które mamy w kraju, wręcz niedopuszczalnem jest w dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, ażeby zastąpić je zagranicznemi.

Dziwne pod tym względem stosunki zapanowały ostatnio w dziedzinie węglowej. Od kilku tygodni bowiem jesteśmy świadkami zalania całego Pomorza węglem i koksem zagranicznym. Do Bydgoszczy również drogą wodną nadeszły już większe transporty tego węgla i koksu. Berlinkami o pojemności 200—300 tonn przewozi się węgiel zagraniczny z Gdańska do Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy z kół fachowców, węgiel i koks zagraniczny, aczkolwiek nieco tańszy od krajowego, **jakościowo nie dorówna węgla i koksu polskiego**, który jest znacznie lepszy od zagranicznego. Najciekawszy przytem jest fakt, że węgiel i koks zagraniczny sprowadzają w Bydgoszczy jedynie niektóre **firmy węglowe niemieckie i żydowskie**, które widocznie mniej się liczą z katastrofalnym stanem bezrobocia w kraju i ciężkiem ogólnem położeniem gospodarczem. Najsmutniejsze jednak, że niektóre instytucje państwowe zakupują wspomniany węgiel zagraniczny, zamiast w pierwszym rzędzie poprzeć własny przemysł węglowy. Jak się dowiadujemy, **Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego** w Bydgoszczy zakupił ostatnio większą ilość koksu zagranicznego.

Takie postępowanie należy surowo napiętnować. Gdy obecnie dziesiątki tysięcy górników polskich na Górnym Śląsku nie może znaleźć pracy z powodu zmniejszenia się zbytu węgla, nie wolno nam zakupować węgla i koksu zagranicznego. Jest to nakazem moralnym każdego polskiego obywatela.

::

— **W najbliższym Orędowniku miasta Bydgoszczy** ukaże się rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 25 lipca 1934 r. dot. rejestracji i znakowania bydła rogatego wyprowadzonego na targi małe i wielkie. Opłata za wystawienie świadectw wynosić będzie 50 groszy. Wydawaniem świadectw zajmie się Wydział Zdrowia Publicznego, oddział weterynarji, przy ulicy Grodzkiej 25 pokój 10.

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego** zawiadamia, że konferencja wywiadowcza o wynikach sprawowania się i postępów w nauce uczniów seminarjum jak i zeszyt ćwiczeń odbędzie się w sobotę, dnia 27. bm. o godz. 12,35 w gmachu seminarjum.

Z życia towarzystw.

Środa, 24 października.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Korporacja Eksternia.** Posiedzenie komitetu zabawowego w lokalu korporacyjnym przy ul. Sienkiewicza 12. Dnia 28. o godz. 9,30 schadzka naukowa. Referat: Okres pozytywizmu.

Czwartek, 25 października.

Godz. 16,00: **Absolwentki Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.** Zebranie w szkole zawodowej żeńskiej.

Godz. 18,00: **Koło 4 Zw. Rez. Okole-Wilczak.** Zbiórka w lokalu zebrań p. Kowalskiego.

Godz. 19,00: **K. S. M. „Orzeł".** Zebranie plenarne po nabożeństwie różańcowem w salce. Zebranie zarządu przed zebraniem plen.

Godz. 20,00: **Koło Przyjaciół I drużyny harcerskiej.** Dancing towarzyski w małej sali Resursy Kupieckiej.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w Strzelnicy. Komplet konieczny.

*

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Fotografje z akademji jubileuszowej odebrać można u kol. Kalki, ul. Śniadeckich 35 za 3 zł. Zebranie zarządu w sobotę 27. bm. w sekretarjacie Koła. Zapisy na wycieczkę do Unisławia przyjmuje zarząd w sekr.

To i owo. z bydgoskiego bruku.

(kj) Bezrobotny rzeźnik z Ostrowa Jan Sikora, który pod pretekstem „podróży naokoło świata" wyłudzał od ludzi pieniądze, skazany został przez bydgoski sąd grodzki na trzymiesięczny przymusowy pobyt w domu pracy w Bojanowie.

Na tutejszym dworcu zgłosił p. Stefan Kowalski z Torunia (Konopnickiej 12) dyżurującemu policjantowi, że w pociągu, na linji Warszawa-Bydgoszcz, skradł mu jakiś przygodny towarzysz podróży portmonetkę z zawartością około 30 zł w bilonie.

Przez wyduszenie szyby w oknie wtargnęli złodzieje do mieszkania p. Estery Bublitz przy ul. Nowodworskiej. Sprawcy nie mieli jednak szczęścia, gdyż znaleźli tylko 4 złote gotówki i... budzik.

::

Ze sportu.

GIMNASTYCY NIEMIECCY W DRODZE DO POLSKI.

Pismo „Deutsche Turnzeitung" donosi w swym ostatnim numerze, że gimnastycy niemieccy przybędą do Polski pod wodzą swego „Führera" M. Schneidra, który prowadził niemiecką ekspedycję gimnastyczną na niedawne mistrzostwa Europy w Budapeszcie.

Do Polski przybędzie reprezentacyjny zespół gimnastyków niemieckich, zarówno męski jak i kobiecy. Niemcy wyjeżdżają już w nadchodzący czwartek i w dniach 27—31 bm. startować będą w szeregu miast naszych, m. in. w Bydgoszczy.

BOKSERZY WARTY ZREMISOWALI Z CUJAWIĄ.

W Inowrocławiu odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okr. poznańskiego pomiędzy poznańską Wartą a Cujawią z Inowrocławia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Poszczególne wyniki w kolejności wag od muszej przedstawiają się następująco:

Sobkowiak (W) wypunktował Ładę. Rogowski (C) zremisował z Wirskim. Rogalski (W) pokonał na punkty Mrozowskiego. Dudziak (C) zremisował z Kajnarem. Adamski (C) zdecydowanie wypunktował Wolniakowskiego II. Majchrzycki (W) pokonał na punkty Lewandowskiego.

W wagach półciężkiej i ciężkiej bokserzy Cujawii zdobyli punkty walkowerami, gdyż Warta nie wystawiła przeciwników.

BOKSERSKA REPREZENTACJA POZNANIA NA MECZ Z BERLINEM.

Kapitan sportowy Poznańskiego Okr. Zw. Bokserskiego wyznaczył na zawody Poznań—Berlin, które odbędą się w dniu 2 listopada br. w Berlinie, następującą reprezentację Poznania:

Sobkowiak, Rogalski, Sipiński (wszyscy z Warty), Radomski (Cujavia), Majchrzycki (Warta), Przybylski (Błękitni), Karpiński (Warta).



Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 23. 10. 1934 roku.

Spędzono: wołów 45, buhai 157, krów 358 świń 2000, cieląt 500, owiec 136. Razem 3196 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nie-opprzęgane	64— 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	46— 50
Miernie odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	50— 52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	38— 42
Miernie odżywione	34— 38
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	46— 52
Nietuczone, dobrze odżywione	30— 34
Miernie odżywione	20— 26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 68
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	34— 36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	72— 78
Tuczone cielęta	60— 68
Dobrze odżywione	52— 56
Miernie odżywione	44— 50

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	60— 66
Dobrze odżywione	50— 56

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62— 66
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	56— 60
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	52— 54
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	46— 50
e) maciory i późne kastraty	48— 58

Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 24/X 1934 za:

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	26,17
franki szwajcarskie	172,18
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,65

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś nieodwołalnie ostatni raz **„Wesoła Zuzanna"**, którą pięknie odtwarza gwiazda ekranów europejskich a obecnie amerykańskich Liljana Harvey przy współudziale mistrzowskiego teatru marjonetek, na tle wspaniałych rewji jak Sn. Moritz, w piekle i t. p. Nadprogram. Pocz. o 5,20. Radzimy skorzystać z niezwykłej okazji, gdy ceny zostały znacznie zniżone o czem mowa w ogłoszeniu na innem miejscu.

APOLLO (Krasińskiego). Dziś ostatni raz **„Bracia Karamazow".** Jest to wzruszający dramat z życia rosyjskiego, pełen napięcia i emocji. W rolach głównych słynna gwiazda sowiecka Anna Sten i niezrównany Fritz Kortner. Nadprogram: wesoła farsa p. t. **„Natrętna narzeczona"** z udziałem znakomitego Jacka Buchanama. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś i nadal podwójny program: **„Pod gradem kul"**, jako druga serja filmu „Wieczny wróg", oraz świetna sensacja p. t. **„Biały Tygrys"**, wreszcie arcywesoła komedyjka. Pocz. o godz. 5.

KRISTAL wyświetla w dalszym ciągu potężne dzieło wytwórni Goldwyn-Mayer p. t. **„Miłość Tarzana"** z Johnny Weissmüllerem, człowiekiem - małpą. Tysiące Bydgoszczan już podziwiało jego walkę z nosorożcem, lwami i krokodylem! Film niebywale emocjonujący! Nadprogram **„Maski Gewontu"** i nowy tygodnik Foxa. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA wystąpiła wczoraj z nowym programem wyposażonym w dwa filmy, każdy posiada temat z innego środowiska, jeden i drugi równie interesujący, choć o odmiennej akcji. Weźmy np. taką **„42-gą ulicę"**, to olbrzymia rewja życiowa i sceniczna. To co się zaczęło, jak miłość za kulisami, rozwija się w barwnej oprawie na scenie i tu kończy nawet jedna z par artystów ślubem, do którego doprowadza sprytny dyrektor teatru. Cały szereg piosenek, które są nagrane już na płytach gramofonowych, niebywale bogate i pomysłowe dekoracje i cała masa tancerek uzupełniają ten wielki romans muzyczny. Drugi obraz **„Bez honoru"**, bardzo interesujący w akcji, której treścią jest obrona pokrzywdzonej wdowy przez szajkę opryszków i oszustów. Rzecz dzieje się na Dzikim Zachodzie, gdzie oczywiście padają gęste strzały i trupy i gdzie szlachetna jednostka po wielu trudach zwycięża. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś po raz ostatni na ekranie świetna komedja p. t. **„Dzika dziewczyna"** z Clarą Bow, dawno niewidzianą ale znakomitą artystką. W drugiej części obrazu olbrzymi dramat p. t. **„Transatlantyk"** z Edmundem Lowe w roli głównej. Na scenie bujać nas będą doskonali artyści rewjowi **„Na fali 1001".** Pocz. seansów o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 25 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „O lnianym gałganku" obrazek dla dzieci młodszych. 12,30: III poranek szkolny z sali Konserwatorjum Warsz. Ork. filh. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Aniela Szlemińska (śpiew). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: D. c. poranku szkolnego. 15,45: Muzyka lekka z płyt. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni wznawia komedję Czechowa p. t. „Oświadczyny". 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: „Jak podnieść wartość handlową owoców" odczyt. 18,15: Koncert krakowskiego kwartetu smyczkowego. Tr. z Krakowa. 18,45: „Co czytać?" 19,00: Recital śpiewaczy Stan. Roja (tenor). Tr. z Poznania. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Utwory fortepianowe (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udz. Olgi Kamieńskiej (piosenki). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Józefa Madeja (klarnet). 21,45: „Człowiek nauki i człowiek czynu" odczyt. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol". 22,45: „Problemy współczesnej powieści polskiej" odczyt z Krakowa.

ZAGRANICA. Wiedeń. 17.20: Soliści. **Moskwa (Stalin).** 17,25: Opera. **Hamburg.** 19,00: Koncert jesienny. **Budapeszt.** 19,20: Soliści. **Luksemburg.** 19,30: Muzyka taneczna. **Praga.** 19,50: Recital wiolonczelowy. **Medjolan.** 20,45: Opera. **Wiedeń.** 20,55: Koncert symfoniczny. **Londyn Reg.** 20,55: Opera. **Leningrad.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Koenigswusterhausen.** 21,45: Muzyka fortepianowa. **Budapeszt.** 22,10: Koncert symfoniczny. **Praga.** 22,15: Muzyka lekka. **Kopenhaga.** 22,45: Muzyka taneczna. **Monachjum.** 23,00: Muzyka taneczna.

†

Po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu dnia 23 października w 64 roku życia, nasza najdroższa matka

ś. p.

z Zygmanowskich

Marja Giżycka

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godz. 9-tej z kościoła św. Jana na Komandorji w Poznaniu, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

Dzieci.

11345) **Osobnych zawiadomień nie wysyła się.**

Zupełna wyprzedaż z powodu likwidacji

Jeszcze wielki wybór **kapeluszy, czapek, koszul wierzchnich, sportowych i nocnych, rękawiczek, skarpet, krawatów, kołnierzy, szali oraz wszelkie artykuły męskie po cenach wyjątkowo niskich.**

Trykotaże specj. grube dobre gatunki niżej cen fabrycznych.

A. Nozdrzykowski

Bydgoszcz, Mostowa 5. (20061

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242

ERIKA

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426

Skóra i S-ka, Poznań

Al. Marcinkowskiego 23.

Drzewka

krzewy owocowe, ozdobne, konifery, róże polecają w wielkim wyborze Szkółki Drzew

A. i J. Jeske, Jelonek

p. Złotniki koło Poznania, telefon Złotniki 3. Filja sprzedaży: **Poznań Em. Szczanieckiej** naroż. Bogusławskiego.

Cenniki na żądanie! (17054

Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina"** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

KREM „HALINA" Nr. 1

MAGISTRA W. PAŹDZIERSKIEGO

RADYKALNIE USUWA- PIEGI, PRYSZCZE, CZERWONE I ŻÓŁTE — PLAMY.

8156

Urząd państwowy poszukuje w Bydgoszczy

pomieszczenia parterowego z 4 lub 5 pokoi i mieszkania 3 pokojowego

w tym samym budynku. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod **„A. Z. A."** (20060



Przed czyszczeniem **Po** czyszczeniu

Odzież splamioną i znoszoną chemicznie czyści i farbuje (18454

Barwa - Kałamajski

Bydgoszcz, Gdańska 27.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R. M. S. W. Nr 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE. ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY, MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

986

100.000 cegły

okazyjnie za gotówkę na **sprzedaż.** Zgłosz. Bydgoszcz, skrytka pocztowa 48. (20079

Odprasowanie

wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Potrzebna możliwie zaraz

gospodyni

dla domu wielkopańskiego, obeznana z wszelkiemi pracami wchodzącemi w zakres wielkiego gospodarstwa domowego, posiadająca również **dokładne znajomości w kierunku hodowli drobiu, znająca język niemiecki.**

Zgłoszenia prosimy kierować do administr. Dzien. Bydgoskiego pod **„Wielkopańskiego".**

19984

Thermostat

w dobrym stanie **kupi** (19995

Bekoniarnia Nakło nad Not.

OSTRZEŻENIE

Oryginalne lampki nagrobkowe marki **„POLO"** mają napis **„POLO"** na samej świecy jak również na oprawce. Lampki nagrobkowe **„POLO"** bez napisu **„POLO"** na świecy i oprawce są bezwartościowemi falsyfikatami. — Przy kupnie żądać wyraźnie oryginalnych lampek nagrobkowych **„POLO".**

20042)

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Skład

przy Rynku, nadający się na konfekcję lub inną branżę, zaraz lub 1 stycznia tanio do wynajęcia. **Pietrzak, Inowrocław Szeroka 12.** (20065

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Swetry

kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (16093

Składnica Szkła Okiennego i Listew

wł. H. Balcerkiewicz

Bydgoszcz Grodzka 9

19017

Kantówkę (20003

sosnową rżniętą 10/10 do 16/18 grubą i brzozowe bale wybrakowane poleca C. Ohme, tartak Kwiatki, p. Osie, stacja Kwiatki.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (19679

Oryginalne

maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

SPRZEDAŻE

Dom (11322

czynszowy z później wolnem 3-pokojowem mieszkaniem i place budowlane na Bielawkach — Pierackiego 37 sprzedam. Hedi Beetz, Gamma 7.

Gospodarstwo

500 morgowe, budynki masywne, inwentarz kompletny. Wpłata 70.000. Oferty pod „500 mórg". (20046)

Wóz (20037

roboczy sprzedam. Władysława IV 16, Wilczak.

Maszynę

do szycia tanio sprzedam. Hetmańska 28, m. 3. (20059

Futro

damskie czarne źrebce sprzeda Lewandowska, Poznańska 8, II. p. (20058

Trociny

do wędzenia stale sprzedaje. „Herkules" obok Rzeźni. (19463

KUPNA

Kupię

okna 164×117 $68\frac{1}{2}\times67\frac{1}{2}$ 6—8 mil. Oferty do Dziennika pod „Okno". (20052

100 chlebów

65% codziennie kupię. Oferty Dziennik pod „Płacę gotówką". (20066

Pompę

parową do kotła parowego o wydajności 450 ltr./godz. kupimy. Zgłoszenia do administracji pod „Pompa parowa". (20062

Samochód (20049

osobowy w dobrym stanie kupię. Oferty „Samochód".

POSADY WOLNE

Wielka

firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (18625

Kierownika

do restauracji hotelowej w Bydgoszczy poszukuję. Do zabezpieczenia inwentarza potrzeba ca. 3000 zł. Zgłoszenia pod „J. S." do administracji Dzien. Bydg. (19918

Pierwszorzędny

czelista jazzbandzista potrzebny od 1. XI. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego, Gdynia pod „Muzyk". (20064

Apteka

w Bydgoszczy poszukuje biegłej siły pomocniczej. Zgłoszenia z podaniem pensji i świadectw pod „Apteka" do Dziennika Bydgoskiego. (20036

Kucharka

do restauracji potrzebna. Zgłoszenia do filji pod „Kucharka". (11326

Czeladnik

szewski na wszelką robotę potrzebny zaraz. Rotzoll, Wyrzysk. (11321

Posługaczka

umiejąca dobrze gotować, potrzebna. Wełniany Rynek 8. Meble. (20056

Pomocnik (11328

krawiecki potrzebny. Jabkowski, Matejki 10, m. 5.

Służąca

zdrowa do prac gospodarskich potrzebna. Fordońska 30. (11323

Szewc (11324

potrzebny. Matejki 8.

Pianista (20069

akordeon potrzebny zaraz Grand Café, Jarocin.

LEKCJE

Tańców

najnowszych i początkujących wyucza się szybko i starannie. Jackowskiego 1, Tulibacka. (20044

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik

młodszy wyuczony w pierwszorzędnej cukierni, dobre świadectwa, szuka posady. Oferty do Dzien. Bydg. „Cukiernik". (19904

Pomocnik (19029

młynarski poszukuje posady. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Ludwik Wolentarski, Małki, powiat Brodnica (Pomorze).

Poszukuję (11266

posady jako szofer lub towarzysz przy wolnem utrzymaniu. Wyzn. ew., silny i chętny. Oferty pod „R. 1000" filja Dziennika.

Służąca (20084

uczciwa, czysta, z dobrem gotowaniem poszukuje posady zaraz lub od 1-go listopada. Zgłoszenia do Dzien. pod „Uczciwa 7".

Pomocnik

rzeźnicki pierwszorzędna siła poszukuje posady. Roman Leski, Toruń, Wiązowa 17. (11327



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

Jachcice, Średnia 27.

4 pokojowe:

II ptr. służbowy. Sienkiewicza 13. Wiad. u portjera.

Garaże:

Sienkiewicza 13, portjer.

1—2 pokoje

na biuro do wydzierżawienia. Zbożowy Rynek 10, mieszk. 1. (20068

Pokój

z kuchnią. Adres Dziennik. (20057

2 pokoje

kuchnia i ogród do wydzierżawienia zaraz. Konopna 10—5. (20051

4-pokojowe

remontowane, Paderewskiego. Wiadomość Dworcowa 14—6. (11309

5 pokojowe

komfortowe. Plac Weyssenhoffa 9, telefon 33. 20072

5 pokojowe

komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (11320

3 pokoje

z kuchnią i przynależnościami do wynajęcia od 1. 11, Promenada 1. Zgłosić do portjera. (11331

5 pokoi (11343

odremontowane, wszelkie wygody. Kołłątaja 10—3.

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe

mieszkanie z wygodami poszukuje wyższy urzędnik P. K. P. w pobliżu dworca. Oferty Dz. Bydg. pod „M. Z. 10". (19967

2—3 pokoje

poszukuję. Oferty pod „Lotnik" Dziennik Bydgoski. (20074

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju

fortepianem 30 zł. Oferty „Z fortepianem". (19966

Poszukuję

pokoju umeblowanego, niekrępującego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" filja Dziennika. (11333

RÓŻNE

Zbiegła

Dogga bronzowa pstrokata. Oddać za wynagrodzeniem. Piotra Skargi 5, m. 1. (11344

MATRYMONJALNE

Wdowiec (20047

lat 54, emeryt, z gotówką, rolnik, Pomorzanin szuka żony, wiek stosowny, gotówką lub realnością. Oferty pod „Bezdzietny".

POŻYCZKI

Która

z pań wypożyczy 1000 zł. za procentem, stała posada w interesie. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Posada". (20063



Zapalony bilardzista.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.